Ner 94. Kraków, Czwartek 24 Kwietnia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 23 kwietnia

Izba poselska przystąpiła wczoraj do obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Załatwiono tylko pierwszy tytuł tego etatu: zarząd centralny. W dyskusyi zabierał głos między innymi poseł Rutowski, który poruszył kwestyę przymusowego ubezpieczenia od ognia oraz sprawę regulacyi rzek w Galicyi. Na te wywody odpowiadał prezes gabinetu hr. Taaffe. Sprawozdanie podajemy poniżej.

Błyskawice od strony Friedrichsruh, zapowiadające zbliżanie się jakiejś burzy, wywołały różne głosy w dziennikarstwie niemieckiem, oceniające możliwe jej skutki. *National Ztg* i *Voss. Ztg* oświadczają, że ks. Bismarck ma jak każdy inny obywatel niezaprzeczone prawo konstytucyjne wyrażenia swego zdania za pomocą prasy. *Nat Ztg* uważa też za rzecz niewątpliwą, że twórca jedności niemieckiej użyje prawa tego tylko w tych granicach, jakie mu wskaże jego patryotyzm. Zdaniem *Voss. Ztg* będzie to jego rzeczą zastanowić się nad tem, czy się występowaniem swem rzeczy wiście ojczyznie przysłuży. *Kreuz Ztg* oświadcza: „Lud niemiecki ma prawo spodziewać się po ks. Bismarcku, że się unosić będzie tą wiernością dla swego monarchy, z którą się tak często odzywał i udzieli cesarzowi swemu i królowi szczerej i otwartej rady wtenczas, kiedy ten jej zażąda“. Zresztą byłoby jeszcze, zdaniem jej, przedwczesnem zastanawiać się nad sytuacyą, jakaby się w takim razie wytworzyła, gdyby ks. Bismarck— czego dotąd w Prusach nie uczynił żaden z ustępujących mężów stanu — miał zająć stanowisko opozycyjne przeciw rządowi. W tej chwili nie przypuszcza ona jeszcze, aby to było możliwem. Na wszelki przypadek zwraca jednak uwagę jego na los Krezusa, który trzymając się źle zrozumianej wyroczni, zburzył wielkie państwo. Konserwatywny *Reichsbote* zaleca ks. Bismarckowi podobną wstrzemięźliwość, jakiej przykład daje Moltke. W takim razie cesarz będzie chętnie sam zasięgał jego rady. Ostrzega go zaś przed rolą „cywilnego Wallensteina“ *(Civil-Wallenstein)*.

W kołach sejmowych spodziewają się, że projekta do ustaw względem podniesienia płacy urzędników i względem użycia funduszów duchownych niebawem przedłożone zostaną.

Głoszono też, że ks. Bismarck ukaże się w tych dniach w Izbie panów; niewiadomo jednak, o ile wieść ta jest prawdziwą.

Na nieporozumieniach, jakie zachodzą między umiarkowanymi republikanami a radykalistami w sprawie wyborów do paryskiej rady municypalnej, opierają bulanżyści nadzieje, może nieco przedwczesne, iż się cała lista ich kandydatów utrzyma. Natomiast oświadcza Artur Ranc w dzienniku *Matin*, że chociaż w pierwszem głosowaniu głosować będą oba przeciwne stronnictwa republikańskie każde za swymi kandydatami, to w ściślejszych wyborach połączą się niezawodnie wszystkie odcienia republikańskie przeciw kandydatom bulanżystowskim.

Posiedzenie konferencyi brukselskiej, wyznaczone na dzień 21 b. m., musiało zostać odroczonem, ponieważ kilku delegowanych nie wróciło jeszcze z podróży swych świątecznych.

Jak zapewniają w dobrze poinformowanych kołach zofijskich, ma szef sztabu jeneralnego podpułkownik Petrow zamianowanym zostać prezesem, a major Drandarewski, komendant brygady, stojącej w Ruszczuku, wiceprezesem sądu wojennego w sprawie Panicy i spólników. Skoro tylko zamianowania te nastąpią, ma sąd wojenny rozpocząć bezwłocznie swe czynności.

Ugoda czesko-niemiecka złagodziła nietylko dotychczasowe jaskrawości politycznej dyskusyi przy rozprawie budżetowej, lecz oddziałała również bardzo zbawiennie na ton i sposób krytyki budżetu i polityki finansowej obecnego rządu. W szeregu mowców opozycyjnych najwybitniejsze na tem polu zajmuje miejsce poseł Menger — z nim też rozprawił się przedewszystkiem minister skarbu w pierwszej części swego przemówienia. Ale skoro krytyka wolną była od wszelkich złośliwych wycieczek osobistych i namiętności, łatwą i przyjemną mogła być obrona tem bardziej, że same cyfry budżetowe najwymowniej wykazują bezpodstawność i przesadę zarzutów opozycyjnych.

Dyskusya fachowa nad preliminarzem toczyła się głównie nad trzema kwestyami t. j. nad sposobem bilansowania i kwestyą równowagi budżetowej, nad dokładnością wstawianych pozycyj dochodów podatkowych, wreszcie nad doniosłą sprawą reformy finansów krajowych. Nie potrzebujemy bliżej uzasadniać, dlaczego ten ostatni właśnie punkt przedstawia dla nas najwięcej interesu.

Wszyscy przyznają, iż obecny system organizacyi skarbowości autonomicznej nie czyni zadość ani wymogom nauki, ani też — co stokroć ważniejsza — rzeczywistym i usprawiedliwionym potrzebom samorządu krajowego. Z powodu wiadomych specyalnych stosunków naszego kraju, odczuwa to dzisiaj najdotkliwiej Galicya — która rozporządza najszczuplejszemi zasobami finansowemi przy największych potrzebach administracyi. Chcąc złe dzisiejsze usunąć, podnoszono już dawniej w parlamencie potrzebę przyznania krajom koronnym pewnego udziału w podatkach konsumcyjnych. To samo żądanie przypomniał teraz p. Menger, wskazując zarazem na ścisły związek między zapowiedzianą reformą podatkową a uporządkowaniem finansów krajowych.

Minister Dunajewski nie jest zwolennikiem udziału krajów koronnych w podatkach konsumcyjnych, nie znajduje bowiem sprawiedliwego klucza rozdziału — uznaje jednak z całą otwartością potrzebę reformy i wskazuje jej kierunek. Obecny system dodatków do podatków — to jedna pieczeń krajana przez dwóch kucharzów z dwóch krańców, nie dziw więc, iż zbliżamy się już ku końcowi i wkrótce jej nie stanie. Jako najlepszy sposób wyjścia uważa p. Dunajewski przekazanie pewnej części podatków stałych na rzecz samorządu, a tem samem uznaje naglącą potrzebę pomocy ze strony skarbu państwa. Myśl tę powitać należy ze szczerem uznaniem, a chociaż minister skarbu dodał swoje „ale,“ streszczające się w ścieśnieniu dzisiejszego prawa sejmów do swobodnego podwyższania dodatków — spodziewać się wolno, że wobec pomyślnego położenia finansów państwowych znajdzie się łatwo sposób pogodzenia identycznych interesów państwa i jego części składowych.— Przyszłość również okaże, czy jedyne źródło podatków bezpośrednich, odznaczających się zawsze i wszędzie pewną stałością wpływów oraz brakiem elastyczności, wystarczyć zdoła zwiększającym się ustawicznie potrzebom samorządu krajowego.

Bardzo łatwą stosunkowo była obrona preliminarza tegorocznego, o ile dotyczyła kwestyi deficytu, a raczej równowagi bilansu skarbowego. Sprawozdanie komisyi budżetowej oblicza nadwyżkę bilansu na 2.333,004 złr., poseł Menger nietylko nie uznaje nadwyżki, ale wyrachował najdowolniej niedobór w kwocie 3¼ miliona. Nie trzeba długo dowodzić, że system takiego budżetowania polegałby na zupełnie błędnych zasadach, — wystarczy wspomnieć, iż żąda on nietylko pokrycia wszystkich wydatków z bieżących dochodów, ale zabrania wprost administracyi używać wpływów nadzwyczanych na jednorazowe produkcyjne inwestycye. Minister skarbu wykazał wymownie zupełną bezpodstawność podobnych zarzutów, wskazując zarazem z pewną dumą, iż w czasie jego rządów wydano przeszło 300 milionów na różnorodne inwestycye za pomocą zwyczajnych dochodów podatkowych.

Ostatnim punktem spornym była powtarzająca się rokrocznie kwestya preliminowania wpływów podatkowych. Znaną jest dokładność i ścisłość preliminarzy p. Dunajewskiego. Możnaby mu chyba uczynić zarzut, iż jest pesymistą w ocenianiu różnych pozycyj dochodów i dlatego preliminuje raczej za mało, ażeby siebie i administracyi państwowej nie narazić na przykry zawód. Wiadome okoliczności i warunki, wśród których dokonała się ostatnia reforma podatku gorzelnianego sprawiły, iż w roku zeszłym, który był pierwszym pod rządem nowego systemu, dochody chwilowo nie dorównały preliminarzowi. Znaczne zapasy spirytusu zostały zatajone i uchyliły się od opłaty podatku, więc nie dziw, iż cyfra konsumcyi okazała się mniejszą, niż przewidywano. Pomimo tej nadzwyczajnej okoliczności różnica między preliminarzem a rezultatem rzeczywistym nie jest wcale znaczną, a p. Dunajewski wytrącił broń z ręki przeciwnika — zręcznem przypomnieniem cyfr budżetu cesarstwa niemieckiego, gdzie ogólny dochód z podatku wódczanego okazał się o 38 milionów niższym od sumy preliminowanej.

Część finansowa mowy ministra skarbu, choć nie miała tej programowej doniosłości, co część druga — nie ustępowała jej pod względem tej swobody i świetności, do jakiej się zwykło przyczyniać powodzenie. Nikt już podobno nie przeczy temu powodzeniu w polityce finansowej p. Dunajewskiego — z żadnej strony nie odzywają się poważne głosy, któreby inną drogę i system wskazywały — są tylko krytyki, niezadowolenia i zaczepki, odnoszące się do niektórych szczegółów. Ze stanowiska naszego kraju oczekiwać nam wolno uzupełnienia tego wielkiego dzieła uregulowania finansów państwa przez poparcie i unormowanie polityki finansowej krajów.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Londyn 18 kwietnia.

(* * *) Parlament zebrał się po świątecznych wakacyach. Podczas tej kilkutygodniowej przerwy politycznej działalności w westminsterskim pałacu przenosi się ona na całą powierzchnię kraju i w każdym okręgu wyborczym, w każdem większem ognisku, przewodni politycy na publicznych zebraniach zaznajmiają ogół z bieżącemi kwestyami, starają się wzmocnić lub osłabić stanowisko rządzącego stronnictwa. Tym razem było także zebrań i bankietów wiele, ale nie było w nich żadnego gorączkowego wzburzenia. Widocznem jest, że Wielka Brytania używa głębokiego spokoju i że opinia narodowa bez żadnej trwogi oczekuje przyszłych zapasów. Słyszeliśmy tedy lub czytali sprawozdania z mów pp.: Stanhopa, Brodvicka, W. H. Smitha, Sir Michała Hicks-Beacha ze strony rządowej i równą prawie ilość oponentów. Mówcy z obozu torysów mieli wygodną podstawę w świetnym stanie finansów krajowych, a jako dowód pojednawczych i liberalnych zamiarów gabinetu przytaczali bil p. Balfoura o uwłaszczeniu czynszowników irlandzkich. Whigowie i Irlandczycy aż do ostatniej chwili wstrzymywali się z sformułowaniem stanowczego sądu w tym przedmiocie. Wiedziano, że mu nie sprzyjali, ale do jakiego stopnia? oto było pytanie.

Otrzymaliśmy już na nie odpowiedź zaraz na jednem z pierwszych posiedzeń nowej sesyi. P. Parnell wniósł mocyę, ażeby drugie czytanie billu odłożone zostało na sześć miesięcy, innemi słowy, aby bill pogrzebany został.

Obok tych ważniejszych spraw uwaga publiczna zwraca się także w inną stronę. Zatarg pomiędzy Eminem baszą a Stanleyem nie przerodził się wprawdzie jeszcze w zatarg pomiędzy Niemcami a Wielką Brytanią na afrykańskiej ziemi, ale grozi takowym. Trudności się jeżą, mnożą i opinia z prawdziwym niepokojem stara się przeniknąć wypadki, które niedaleka przyszłość kryć może w swem łonie. Bez wątpienia chodzi Anglikom wielce o utrzymanie przyjaznych stosunków z wielkiem militarnem cesarstwem, co trzyma w swem ręku losy pokoju lub wojny. Wyrzucano wprawdzie nieraz lordowi Salisburemu, że nazbyt silnie kieruje politykę angielską ku polityce potrójnego przymierza, ale obecnie nawet opozycya systematyczna musiała zarzutów tych zaniechać; zostawiając Wielką Brytanią wolną, dawała jej ta właśnie polityka pozycyą przyjacielskiej neutralności. — W ostatnich czasach serdeczne stosunki, jakie się zawiązały pomiędzy dworami berlińskim a londyńskim (wypadałoby raczej powiedzieć windsorsklm) przyczyniły się w lojalnej Anglii do polepszenia stosunków względem Niemców, a entuzyazm i cześć, jaką cesarz niemiecki okazuje marynarce brytańskiej, głaszcząc miłość własną narodową, rozgrzewa wzajemne uczucia. Wszystko to jest niezaprzeczoną prawdą, ale gdy naprzeciwko tych korzyści politycznych dalekich, niepewnych i tych sentymentów platonicznych stają natychmiastowe i niezaprzeczone straty terytoryalne, nie można się dziwić, że praktyczny John Bull zaczyna się pytać, czy przypadkiem nie popełnił jakiego błędu.

A punkt wyjścia Anglików jest tak, jak było zawsze w przeszłości, że wszysko, co jest do zagarnięcia na kuli ziemskiej, zagarniętem być winno przez nich, *par excellence* rasy kolonizującej. Widzieliśmy niedawno, w jak gwałtowny sposób zmusiła Portugalię do uznania siły lwa brytańskiego na tej samej afrykańskiej ziemi. Z Niemcami naturalnie nie poszłoby tak łatwo i tem więcej drażni to Anglików, że idzie o łup dla nich wspanialszy. Nie chodziło o nic więcej, jak o dodanie nowego ogniwa do tego łańcucha posiadłości brytańskiej, co od Kapu wzdłuż całego wschodniego wybrzeża afrykańskiego ma je doprowadzić aż na północ, do doliny Nilu. Usadowieni i rozgospodarowani na dobre na południu, nie dają się wyrugować na północy, starają się wszelkiemi sposobami rozszerzać ku wnętrzu czarnego kontynentu swój promień działalności, otwierać drogi handlowi, zawierać umowy z kacykami miejscowymi, przygotowywać materyały do organicznej budowy. Tam, gdzie rząd sam jeszcze działać nie chce, ucieka się do pomocy wielkich Towarzystw handlowych, które działają jako karczownicy i pionierowie. Tak powstała owa *British East African Company,* trzecie z rzędu wielkie afrykańskie Towarzystwo. Ono to zapewniło sobie za wielkie pieniądze usługi Stanleya i uorganizowało wyprawę do wnętrza Afryki, której celem nie wyłącznym, ale niepodrzędnym także było uprowadzenie Emina baszy z Sudanu egipskiego. Ten ostatni obstawał przy pozostaniu na swem stanowisku, ale nieubłagany, o żelaznej woli Stanley uprowadził go ztamtąd. Nie mógł jednak przeczuć, że Emin-basza ofiaruje swe usługi Niemcom!

Stało się to obecnie. Z rozmaitych propozycyj, jakie Stanley czynił Eminowi, jest widocznem, iż Towarzystwo brytańskie Wschodniej Afryki miało zamiar rozgospodarować się na dobre w całem terytoryum około wielkich jezior Albert i Wiktorya i ztamtąd posuwać się w górę ku Sudanowi i na zachód ku państwu Congo. Obecnie zamiary te muszą uledz pewnym zmianom, prawdopodobnie nawet radykalnym. Chociaż plan Emina i Wissmana nie jest jeszcze znany w szczegółach, nie ulega wątpliwości, że wyprawa niemiecka obiera sobie jako cel właśnie te strefy, które Anglicy uważali już za swoje. Są pessymiści, co przewidują, że wkrótce nie zostanie Anglikom nic, jak same wybrzeże Zanzibaru, a że całe wnętrze zostanie zajęte pod protektorat niemiecki. Krzyk rozległ się w Anglii; zawezwano lorda Salisburego, który spokojnie przychodził do zdrowia w okolicach Monaco i dozorował budującej się tam willi swej, ażeby powrócił co prędzej do Londynu i rozpoczął akcyę dyplomatyczną o posiadłości Afrykańskie.

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(39) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

10 kwietnia.

Byłem wieczorem z pożegnaniem u Davisowej i trafiłem na prawdziwy koncert. Zdaje się, że Laura naprawdę rozmiłowała się w muzyce. Hilstówna grała na fisharmonii. Rad ją zawsze widzę, ale przedewszystkiem lubię ją, gdy zasiada do melodykonu i biorąc pierwsze akordy, trzyma oczy spuszczone na klawiaturę. Jest w niej jakaś powaga, skupienie, a przytem nadzwyczajny spokój. Przypomina mi ona wówczas świętą Cecylię, która jest mi najsympatyczniejszą ze świętych i w której kochałbym się, gdybym był jej współczesnym. Szkoda, że Klara jest tak duża, ale jednak, gdy się ją widzi grającą, zapomina się o tem. Od czasu do czasu spuszczone jej powieki podnoszą się ku górze, jakby chciała sobie przypomnieć jakąś nutę, zasłyszaną gdzieś na wysokościach w chwili natchnienia — i sama wygląda wtedy, jak natchniona. Słusznie nosi imię: Klara, bo przeźroczystszej duszy trudno spotkać. Powiedziałem, że lubię ją widzieć, nie zaś słyszeć; muzyki jej, niestety, jak zawsze, nie rozumiem, a przynajmniej chwytam jej myśl z trudnością. Sądzę jednak, że wbrew moim złośliwym i zuchwałym uwagom ma ona niezwykły talent.

Gdy skończyła grać, zbliżyłem się do niej i pół żartem oświadczyłem, że nadeszła chwila wyjazdu do Warszawy i że na mocy naszych dawnych układów, zapowiadam jej, żeby była gotowa. Ze zdziwieniem spostrzegłem, że bierze moje słowa poważnie. Odpowiedziała mi, że do Warszawy naprawdę dawno się już wybiera, a co do gotowości, to jest kwestya zabrania starej krewnej, która towarzyszy jej wszędzie, i głuchej klawiatury, na której grywa gamy nawet w wagonie.

Cokolwiek mnie to przestraszyło. Jeżeli istotnie pojedzie, będę jej musiał choć cokolwiek pomagać w urządzeniu koncertu, a wolałbym odrazu jechać do Płoszowa. W ostatnim razie oddam ją w ręce Śniatyńskiemu, który może jej być pożyteczniejszy odemnie. Zresztą Hilstówna jest córką bogatego przemysłowca z Frankfurtu i powodzenie materyalne jest dla niej obojętne. Zastanawia mnie jednak skwapliwość, z jaką się zgodziła na tę podróż. W pierwszej chwili chciałem jej nawet powiedzieć, że zgadzam się na głuchą klawiaturę, ale myśl zabrania starej krewnej uważam za mniej szczęśliwą. My mężczyzni jesteśmy tak przyzwyczajeni do dybania zawsze i wszędzie na kobietę, że do młodej i przystojnej żaden z nas nie zbliża się nigdy bez ubocznej myśli. Kto twierdzi inaczej, ten chce właśnie okłamać kobietę, aby tem łatwiej wpadła w zasadzkę. Co do mnie, mam w tej chwili umysł pochłonięty czem innem, a jednak owa stara krewna zrobiła mi na razie wrażenie przeszkody, tembardziej, że prawdopodobnie moja osoba odgrywa jakąś rolę w tem pospiesznem postanowieniu. Paryż jest ostatecznie szerszem polem do popisów muzycznych, niż Warszawa, skoro zaś o zyski Klarze także nie może chodzić, więc dlaczego chce jechać? — Laura, jak już wspomniałem, dawno dawała mi do zrozumienia, że Hilstówna ma dla mnie więcej, niż sympatyę... Dziwna kobieta, ta Laura. Niewinność Klary budzi w niej zazdrość, ale tylko taką, jakąby obudził naprzykład oryginalny klejnot, bogaty dyadem, jakaś przepyszna koronka... Zawsze kwestya ozdoby — nic więcej! Zapewne dlatego radaby popchnąć to ogromne dziecko w moje ramiona. O mnie Laurze nie chodzi — jestem bowiem ozdobą, którą już nosiła na szyi.

Ta kobieta uczyniła mi niechcący tyle złego, że powinienem ją nienawidzieć — a nie mogę. Naprzód, sumienie mi mówi, że gdyby wcale nie była pojawiła się na drodze mego życia, byłbym wynalazł jakiś inny, równie skuteczny sposób przemarnowania szczęścia; powtóre jak szatan jest upadłym aniołem, tak nienawiść jest wyrodzoną miłością, ja zaś Laury nie kochałem nigdy. Mam dla niej trochę pogardy, to inna rzecz, — ale też i ona wypłaca mi pod tym względem wzajemnością. Przypuszczam nawet, że ona mi gorzej życzy, niż ja jej.

Co do uczuć Klary dla mnie, Laura może mieć jednak trochę słuszności. Dziś przedstawiło mi się to jaśniej, niż kiedykolwiek. Jeśli tak jest, jestem jej wdzięczny. Po raz pierwszy w życiu mam ochotę zawrzeć przyjaźń z kobietą i nie zawieść jej ufności. Dusza tak niespokojna, jak moja, może w danym razie znaleźć ukojenie w podobnej przyjaźni.

Rozgadaliśmy się dziś z Klarą, jak para przyjaciół. Inteligencya jej nie jest nadto obszerna — ale natomiast jasna, dobrze odróżniająca to, co uważa za złe i szpetne od tego, co uważa za dobre i piękne, i wskutek tego nie błędna, a zarazem bardzo pogodna. Jest w niej jakieś zdrowie duchowe, które zresztą często spotyka się u Niemców. Stykając się z nimi tu i owdzie, zauważyłem, że naprzykład tego rodzaju typów, do których należę ja, jest między nimi bardzo niewiele. Niemcy, jak również Anglicy, są to ludzie pozytywni, którzy wiedzą, czego chcą. Zagłębiają się nieraz i oni w to bezbrzeżne morze zwątpień, ale czynią to metodycznie, jako uczeni, nie jako ludzie czujący, i nie jako geniusze bez teki, skutkiem czego niedawna filozofia transcendentalna, ich obecny naukowy pessymizm, ich poetyczny weltszmerc, mają znaczenie tylko teoretyczne. W praktyce dostosowują się oni doskonale do warunków życia. Według Hartmanna, im ludzkość potężniej i świadomiej żyje, tem jest nieszczęśliwszą, tenżesam zaś Hartmann nawołuje w praktyce, z całym spokojem, Niemca-kulturträgera, do spotęgowania niemieckiego życia kosztem Poznańczyków. Ale pominąwszy ten wypadek, należący zresztą do kategoryi nikczemności ludzkich — Niemcy nie biorą wogóle do serca teoryj, dlatego są spokojni i zdolni do czynu. Ten spokój ma i Klara. Wszystko to, co może przewrócić duszę ludzką do dna, musiało się jednak obijać o jej uszy, ale jakoś ześlizgiwało się po niej, nie przechodząc w krew, dzięki temu nie zwątpiła nigdy o swej prawdzie, również jak o swojej muzyce. Jeśli ona żywi dla mnie więcej, niż sympatyę— prawdopodobnie jestto jakoweś uczucie nieświadome i nie żądające niczego. Z chwilą gdyby takiem przestało być, zacząłby się jej dramat, albowiem nie mógłbym odpłacić jej wzajemnością; mógłbym tylko wyzyskać owo uczucie w sposób przynoszący jej nieszczęście. Nie jestem zarozumialcem, który sądzi, że mu się żadna kobieta oprzeć nie zdoła; jestem tylko zdania, że żadna w świecie kobieta nie zdoła oprzeć się człowiekowi, którego prawdziwie kocha. Określenie: „forteca oblężona, forteca zdobyta“ należy wprawdzie do oklepanych i nieznośnych określeń, ale wspiera się na prawdzie, a jest jeszcze stokroć prawdziwsze, gdy się stosuje do kobiety, która po za murami swej cnoty, nosi w piersiach takiego zdrajcę, jakiem jest serce. Ale Klara może być spokojną. Pojedziemy w spokoju: ona, ja, stara krewna i głucha klawiatura.

10 kwietnia.

Od trzech dni jestem w Warszawie, ale nie mogłem dotąd wyruszyć do Płoszowa, albowiem zaraz po przyjeździe dostałem bólu zębów i twarz mam opuchniętą. Nie chcę się tak przedstawić tym paniom.

Widziałem już Śniatyńskiego, ciotka była także u mnie i witała mnie, jak marnotrawnego syna. Anielka przyjechała przed tygodniem. Matka jej jest tak chora, że lekarze, którzy początkowo chcieli wysłać ją do Wiesbadenu, uznali obecnie, że nie przeniosłaby żadnej podróży. Zostanie więc w Płoszowie aż do powrotu do zdrowia lub śmierci, i Anielka z nią, o ile Kromicki nie załatwi prędko swych spraw i nie uzna za stosowne obrać gdziekolwiek stałej siedziby. Tymczasem z tego, co mi mówiła ciotka, wnoszę, że podróż jego potrwa kilka miesięcy. Starałem się wyciągnąć z ciotki jak najwięcej wiadomości o Anielce i poszło mi to tem łatwiej, że ciotka mówi ze mną z całą swobodą. Ciotka wprost nie przypuszcza, żeby kobieta zamężna mogła zajmować kogoś inaczej, jak krewna, a raczej nie zastanawia się nawet nad podobnemi kwestyami. Mówiła więc ze mną otwarcie o tej sprzedaży, której i sama nie może Kromickiemu darować. W końcu wpadła w taki gniew, że aż zerwała łańcuszek, który nosi na szyi, skutkiem czego zegarek wyleciał na podłogę.

— Do oczu mu powiem — mówiła — że to jest podwójna niegodziwość. Wolałabym była pożyczyć mu pieniędzy. Tylko na co by się to zdało! Te jego spekulacye, to przepaść. Nie wiem, co z niej wyjdzie, ale tymczasem wszystko w nią właził. Niech mi się pokaże, powiem mu natychmiast: pan i Anielkę zaprzepaścisz i Celinę zaprzepaścisz i w końcu zbankrutujesz. Co tym kobietom po milionach, skoro każdy grosz muszą opłakać! Niegodziwość i nic więcej! Zawszem nie cierpiała tego suszonego grzyba i miałam racyę.

Spytałem ciotki, czy mówiła o tem otwarcie z Anielką.

— Z Anielką? — rzekła. — Dobrze, żeś, przyjechał, bo się przynajmniej mogę wygadać. To mi ulży. Z Anielką niema sposobu mówić o tem otwarcie. Raz nie wytrzymałam, raz zaczęłam, to się zaperzyła na mnie, a potem w płacz. „Musiał, musiał, musiał!“ — i tyle. Ona słowa na niego nie pozwoli powiedzieć, ona radaby wszystkie jego wady ukryć przed światem. Ale mnie starej nie zwiedzie: w duszy tak samo potępia tę sprzedaż, jak i ja.

— Więc ciotka myśli, że ona go nie kocha?

Ciotka spojrzała na mnie ze zdziwieniem.

— Co? A kogóż będzie kochała? Właśnie dlatego się martwi, że go kocha. Ale kochać można swoją drogą, a widzieć złe strony swoją drogą.

Mam na tę sprawę nieco inny pogląd; ale wolałem przed ciotką o nim zamilczeć, tymczasem ona mówiła dalej:

— Najbardziej mam mu to za złe, że to jest człowiek, który kłamie. Zapewnił Celinę i Anielkę, że za rok lub najdalej dwa będzie mógł odkupić te majątki. Powiedz, czy to jest możliwe? Mów! Ale te kobiety wmawiają same w siebie, że tak będzie.

— Podług mnie, jestto zupełnie niemożliwe. Będzie spekulował w dalszym ciągu.

— I on wie o tem jeszcze lepiej, niż my, więc okłamuje umyślnie te kobiety.

— Może dlatego, żeby się nie martwiły zbytecznie.

Ciotka wpadła w gniew jeszcze większy.

— Co to nie martwiły! Nie byłyby się martwiły, żeby nie był sprzedał. Nie broń go naprożno! Każdy musi go za to potępić. Chwastowski nie posiadał się z oburzenia. Rozpatrzył się on w tych interesach i powiada, że choćby grosza znikąd nie było, on w parę lat podjąłby się oczyścić te majątki, a pieniędzy ja pierwszabym dała, i tybyś dał. Dałbyś? Widzisz! A teraz wszystko przepadło!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Times wydrukował już kilka artykułów pełnych patryotycznej grozy. Ludzie umiarkowani, ci co starają się przypomnieć, że jest pomiędzy sferą kolonizacyjną obu mocarstw linia demarkacyjna i że jest w środkowej Afryce dość miejsca dla obu, nie znajdują ochotnych słuchaczy. Ale jesteśmy przekonani, że się ten wielki ferwor ostudzi niebawem. Stanley po ucztach, jakie na jego cześć wydane zostaną w tych dniach w Brukselli, zjedzie do Londynu, gdzie naturalnie owacye dojdą do maksimum. Ogólne jest życzenie, aby został mianowany jeneralnym gubernatorem albo wicekrólem środkowej Afryki. Potrzebaby do tego niektórych formalności, jak ponowne otrzymanie narodowości angielskiej, które stracił, zostając Amerykaninem. Ale nie będzie to połączone z trudnościami tem bardziej, iż utrzymują, że królowa chce odznaczyć go rozmaitemi godnościami i dostojeństwami. Jeżeli Stanley, jako przedstawiciel rządu angielskiego, uda się do środkowej Afryki, to doda to publiczności angielskiej animuszu i wiary w sukces jej sprawy, ale nie można wątpić, że sam Stanley stanie się umiarkowańszym, względniejszym i że do kroków nieprzyjaznych przeciwko Niemcom posuwać się nie będzie. W każdym razie cała sprawa ta wielkiej, wszechświatowej wagi znajduje się dopiero w pierwszem stadyum przygotowawczem i byłoby przedwczesnem chcieć stawiać jej jakiekolwiek horoskopy.

Wielka manifestacya ludności robotniczej oznaczona na dzień 1 maja, nie wywołuje dotąd wielkiego wrażenia ani żadnych obaw. Londyn przywykł do olbrzymich meetingów w Hyde-parku i skoro klasa robotnicza zdaje się mniemać, że to walne zebranie przyczyni się do zmniejszenia godzin pracy, nikt nie myśli się jej sprzeciwiać. Ponieważ jednak pierwszy maja przypada na czwartek, a manifestacye robotnicze odbywają się w Anglii zawsze w niedzielę, prawdopodobnie będą one odłożone do dnia 4 maja. Ale w ogóle niema do całego tego przedsięwzięcia wielkiego entuzyazmu. Zdrowy rozsądek i chłód jest u Anglików przemagającą zaletą i dlatego nie mogą przywiązywać do tej manifestacyi żadnego głębszego znaczenia. Jest widocznem, że żadna z dwóch wielkich organizacyj, obejmujących warstwy zarobkujące: *Trades Unions* z jednej strony, a z drugiej *Democratic & social federation*, z których pierwsza przedstawia żywioł bardziej zachowawczy, a druga krańcowy, nie mają ochoty stanąć na czele tego zbiegowiska. Komitety dyrygujące czekają niby to raportów od kółek prowincyonalnych, ale widocznie nie na rękę im cała ta sprawa, nosząca daleko bardziej piętno kontynentalne, aniżeli angielskie. Dotąd gardłują za manifestacyą dwa stowarzyszenia: *Gaz worken & general labouren Union* oraz *Bloomsbury socialist society*. Pierwsza jest silnem liczebnie stowarzyszeniem, gdyż liczy do 100,000 członków, druga jest pod dyrekcyą Dra Aveling, zięcia Karola Marxa. Chociaż stowarzyszenia te są ruchliwe i nie bez wpływu, nie można ich jednak uważać tak, jak dwa wyżej wzmiankowane, za stanowczo decydujące o działaniu klasy robotniczej angielskiej.

Rodzina królewska ciągle rozproszona. Książę Walii, który miał oczekiwać na południu powrotu swego syna z Indyj, powraca bez niego. Młody książę zatrzyma się na dworze w Atenach i podobno w Niemczech, gdzie jest mowa o jego zaręczynach. Królowa bawi ciągle i pozostanie jeszcze tydzień w Aix-les-Bains. Pogoda jej nie sprzyja, ale, jak wiadomo, królowa nigdy nie czuje się lepiej, jak gdy dmą wichry i gdy deszcze leją. Powraca na Darmstadt, gdzie się ma odbyć spotkanie z cesarzem niemieckim.

Książę Connaught, trzeci z synów królowej, który dowodził przez cztery lata armią w Indyach, powraca obecnie wraz z żoną przez Japonię i Amerykę. Zatrzyma się czas jakiś w Kanadzie. — Było życzeniem królowej dać księciu Connaught główne dowództwo nad armią angielską, ale stary książę Cambridge, który to dostojeństwo piastuje, świeżo właśnie wyraził zamiar zatrzymania takowego i nadal. Chodzą posłuchy, że książę Connaught mianowany zostanie wicekrólem Irlandyi i że będzie rezydował w Dublinie, ale skoro Irlandczycy nie przejednaliby się takim dowodem łaski monarszej, nie zdaje się, aby skazywano księcia na rodzaj wygnania.

Rada państwa.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania dodać winniśmy, iż za funduszem dyspozycyjnym głosowali: Polacy, Staroczesi, klub centrum, Hohenwarta, Trento i Coroniniego, oraz kilku posłów nienależących do żadnego klubu, a między tymi Sochor. Klub centrum (klerykalny) w ostatniej chwili zdecydował się głosować za funduszem dyspozycyjnym, mimo to jeden jego członek Dr Ebenhoch głosował przeciw, a kilku jego członków, między tymi Zallinger, nie wzięło udziału w głosowaniu. Z posłów ruskich głosował deput. Ozarkiewicz przeciw, a Mandyczewski i Ochrymowicz nie byli obecni przy głosowaniu. Przeciw funduszowi dyspozycyjnemu głosowała zjednoczona lewica niemiecka, niemiecko-narodowa partya, antisemici, demokraci i Młodoczesi.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wszedł pod obrady rozdział VI budżetu „wydatki na sprawy wspólne.“ Prezydent Dr Smolka oświadcza, iż tej pozycyi nie podda pod głosowanie, gdyż odnosi się ona do ustawy już uchwalonej i sankcyonowanej; z tem zapatrywaniem zgodził się także Plener. Nad pozycyą tą też nie głosowano, ale mimo to toczyła się nad nią dyskusya, w której wziął udział dep. Vaszaty. Ubolewał on nad wzrostem militaryzmu. Wydatki na karabiny repetierowe, na proch bezdymny i t. p., lepiej byłoby obrócić na oświatę i dobrobyt ludu. Wezwanie do rozbrojenia staje się czem raz głośniejszem. Mowca pragnie, aby między Niemcami a Francyą stworzony był *modus vivendi* co do Alzacyi i Lotaryngii, gdyż przez to uchylonemby zostało źródło militaryzmu. Główną przyczyną militaryzmu w Austro-Węgrzech jest przymierze z Niemcami, które nie przedstawia dla Austryi żadnej korzyści, gdyż przeciw Francyi i Włochom nie potrzebuje Austrya żadnej pomocy, a Rosya nie myśli o zdobywaniu austryackich prowincyj. Bismarck spowodował to przymierze tylko w tym celu, aby na półwyspie bałkańskim wygrywać Austryę przeciw Rosyi. Spodziewać się można, iż z upadkiem Bismarcka ustaną wycieczki austryackich dyplomatów na Bałkan. Zadaniem naszej dyplomacyi byłoby raczej osiągnąć co do Bałkanu porozumienie z Rosyą.

Dep. Türk zauważa, iż poseł Vaszaty powinien się raczej zajmować Czechami, a nie Alzacyą i Lotaryngią.

Z kolei przystąpiono do rozdziału VII: „ministeryum spraw wewnętrznych.“ Przy tyt. 1 „zarząd centralny“ zabrał głos deput. Dr Herold, który uskarża się, iż rząd nie czyni nic dla popierania czeskiego narodu. Równouprawnienie niemieckiego i czeskiego języka jest illuzorycznem. Co się tyczy ugody, to nie chcą Niemcy zastosować jej do innych krajów koronnych, gdzie Niemcy są w mniejszości. Młodoczesi nie są zasadniczymi nieprzyjaciółmi zawarcia pokoju, byliby oni nawet skłonni przyjąć niektóre punkty ugody, a co do innych zażądać pewnych zmian. Dopiero konfiskata dzienników, rozwiązywanie zgromadzeń i stowarzyszeń, wywołało rozdrażnienie. Młodoczesi niczego innego nie pragną, jak tylko narodowego i cywilizacyjnego podniesienia oraz zabezpieczenia narodu czeskiego, organizacyi zarządu na zasadzie autonomii i zabezpieczenia politycznej wolności. Nie jest to wcale niebezpieczny dla państwa program. Młodoczesi liczą na poparcie wszystkich patryotów i na żywotność czeskiego narodu.

Dep. Dr Rutowski wykazuje konieczność zaprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia od ognia. Rząd oświadczył, iż studyuje tę kwestyę. Wobec doświadczeń, jakie na tem polu uczyniły inne państwa, i wobec bogatego materyału, już zebranego, nie potrzeba długiego nad tą sprawą studyum. Można próbować rozwiązania tej kwestyi w rozmaity sposób. Pewna część krajów oświadczyła się za monopolem i obowiązkowym przymusem asekuracyi krajowej. Inne kraje, jak Galicya, zalecają zaprowadzenie przymusu ubezpieczenia z zupełną swobodą wyboru zakładu, w którym właściciel chce swoje mienie zabezpieczyć. Mówca pragnie, aby poważnie przystąpiono do rozwiązania tej kwestyi. Nigdzie ubezpieczenie nie jest tak drogiem, jak w Austryi; kosztuje ono pięć lub sześć razy więcej, niż w Niemczech. Tylko za pomocą przymusowego ubezpieczenia mogłyby te smutne stosunki być uchylonemi, a dlatego prosi on rząd, aby rychło zakończył studya nad tą kwestyą i wystąpił przed Izbą z odpowiedniemi projektami do ustaw, celem ostatecznego rozwiązania tej kwestyi.

Mówca przemawia następnie za przeprowadzeniem regulacyi rzek w Galicyi, który to kraj teraz rok rocznie bywa nawiedzany wylewami, niszczącemi znaczne mienie obywateli. Kwestya ta nie może być wprawdzie nagle rozwiązaną, łączy się ona bowiem z ogólnemi stosunkami ekonomicznemi. Ogólne wyniszczenie lasów przybiera w Galicyi czem raz szersze rozmiary; obszar lasów państwowych jest zbyt mały. Mówca usilnie domaga się, aby przystąpiono do uzdrowienia tych stosunków. (Oklaski z prawicy).

Prezydent ministrów hr. Taaffe oświadcza, iż zawsze starał się, aby polityczna administracya wolną była od wszelkiej stronniczości. Zarzuty dep. Herolda są przeto zupełnie nieuzasadnione. Zadaniem każdej władzy jest zbadać ustawę i zastosowywać ją, a dawanie jej osobnych wskazówek dla specyalnego wypadku jest najzupełniej niepotrzebnem. Także i co do Młodoczechów ani ministeryum, ani namiestnictwo nie wydało od siebie instrukcyj. Z równą stanowczością zmuszony jest minister odeprzeć zarzut, jakoby rząd nie był szczerym. Co się tyczy ugody, niezawodnie politycznie było zawrzeć ją, a Dr Herold potwierdził to, mówiąc, iż dłużej tak trwać nie może i że naród czeski nie da się zgermanizować. Minister wierzy temu, lecz jest też przekonany, że Niemcy w Czechach także nie pragną się slawizować. Zresztą minister z przyjemnością przyjmuje do wiadomości, że Młodoczesi nie są zasadniczymi przeciwnikami ugody. Co się tyczy zaproszeń, rozesłanych na konferencye, to wybrano takie osobistości, po których można się było spodziewać pewnej gotowości do nawiązania ugody. Minister z całą ufnością liczy na to, iż dzieło to doprowadzi do porozumienia. Hr. Taaffe wywodzi dalej, że urzędnicy polityczni obarczeni są pracą tak, iż z trudnością podołać mogą wszystkim swym obowiązkom. Powiększenie personalu atoli z trudnością może być podjęte ze względu na finanse. Tem większą przeto było niespodzianką dla ministra, gdy usłyszał, iż przy namiestnictwie w Pradze istnieje tajny departament dla zwalczania Młodoczechów, o którym minister nic nie wie. Nigdy nie żądano pieniędzy na utrzymanie tego departamentu (wesołość) i to uzasadnia przekonanie ministra, że wspomniany departament wcale nie istnieje.

Na oświadczenie dep. Rutowskiego odpowiada hr. Taaffe co następuje:

„Dep. Rutowski ograniczył się do omówienia dwóch, względnie trzech przedmiotów. Mówił on o ubezpieczeniu od ognia, dalej o klęsce nieurodzaju w Galicyi, oraz w szczególności omawiał kwestyę regulacyi rzek. Co do pierwszego przedmiotu uczynił mowca rządowi zarzut, iż kwestyę tę zbyt długo studyował. Przyznać muszę, że tak jest i że rząd rzeczywiście zebrał dużo materyału i to nietylko z poszczególnych krajów, lecz także z zagranicy za pośrednictwem naszych reprezentacyj dyplomatycznych. Rząd właśnie zamierza, skoro badania przedwstępne zostały zakończone, zająć się wypracowaniem odnośnych projektów do ustaw. (Brawo, brawo!) Wypracowanie to będzie, ma się rozumieć tylko rezultatem przeprowadzonych i zakończonych studyów.

„Dalej pozwalam sobie zauważyć, iż przedłożenie odnośne prawdopodobnie zbliży się do stanowiska, jakie w rzeczonej kwestyi zajął sejm galicyjski (brawo, brawo! z prawicy). Przy tej sposobności pozwalam sobie zaznaczyć, iż to, co szanowny poprzednik przytoczył — nie wiem, czy z jakiegobądź dziennika, czy też broszury — że przyjmowałem deputacyę i dałem jej stanowczą odpowiedź, uznaję za zupełnie zgodne z prawdą, jestem bowiem zdania, iż należy działać w kierunku unormowania pewnego przymusu ubezpieczenia; pojmuję atoli przymus ten tylko w tym kierunku, iż każdy przedmiot powinien być zabezpieczony, lecz nie w tym kierunku, iż powinien być zabezpieczony w pewnem z góry oznaczonem Towarzystwie. Nie przeszkadza to wcale, aby w krajach, gdzie sobie tego życzą, powstawały Towarzystwa ubezpieczeń, a mianowicie na wzajemności oparte, lub inne. Sądzę jednak, iż zobowiązywanie kraju, aby się ubezpieczano w tem lub owem towarzystwie, byłoby zbyt wielkiem narzucaniem opieki, czego też — jak to już zaznaczono — nie uważałem za pożądane. W takim bowiem razie i konkurencya byłaby bardzo trudną; sądzę, iż skutkiem tego właśnie ubezpieczeni ponosiliby do pewnego stopnia szkodę.

„Co się tyczy klęski nieurodzaju w Galicyi, to kwestya ta tylko pobieżnie poruszoną została, poczem mowca przeszedł do regulacyi rzek w Galicyi. Odnośnie do tego ostatniego przedmiotu i cennych uwag szanownego mówcy, sądzę, iż podczas dyskusyi szczegółowej przy tej pozycyi na miejscu będzie powiedzieć kilka słów o tej kwestyi.“ (Oklaski z prawicy).

Po krótkiem przemówieniu posłów Kyrlego i Fiszery, uchwala Izba 84 przeciw 73 głosami zamknięcie dyskusyi. Jako jeneralni mowcy przemawiali dep. Wrabetz (contra) i dep. Ferjanczic (pro) oraz sprawozdawca Dr Kathrein, poczem tyt. „zarząd centralny“ przyjęto.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła posel. polskiego w Wiedniu odbieramy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie odbyło d. 20 kwietnia dwa posiedzenia: w południe i wieczór, na których toczyły się dalsze obrady nad szczegółowemi pozycyami budżetu wydatków i dochodów na r. b. i nad postępowaniem delegacyi polskiej przy rozprawach szczegółowych w Izbie nad tym budżetem.

Ukończywszy na przeszłem posiedzeniu obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, wzięto pod obrady budżet ministerstwa obrony krajowej, i wszystkie pozycye wydatków i dochodów tego działu budżetowego przyjęto prawie bez rozpraw. Nadto uchwalono na wniosek p. Rutowskiego, aby przy obradach w Izbie nad tym budżetem żądać poddania pod rozprawy i uchwałę rezolucyj przedłożonych przez komisyę izbową, która obradowała nad sprawą załatwienia udziału rękodzielników i przemysłowców w dostawach dla wojska i obrony krajowej.

Następnie obradowało Koło co do postępowania swojego przy uchwalaniu w Izbie budżetu ministerstwa wyznań i oświaty. P. Czerkawski przypomniawszy, że minister oświaty przy rozprawach nad budżetem w r. z. złożył w Izbie stanowcze oświadczenie, iż uniwersytet lwowski będzie uzupełniony Wydziałem medycznym — i wspomniawszy o przemowie ministra w tej sprawie w r. b. na posiedzeniu komisyi budżetowej — żądał poparcia teraz tej sprawy, oraz sprawy pomnożenia liczby gimnazyów w Galicyi. Po dłuższych rozprawach, w których zabierali głos posłowie: Jaworski, Rutowski, Madeyski, Chrzanowski, Piniński, Biliński, Niemczynowski, uchwalono na wniosek p. Madeyskiego, aby zabrać głos w Izbie przy tytule wydatków na zarząd centralny ministerstwem oświaty i aby przemawiający, obok żądania pomnożenia liczby gimnazyów w Galicyi, zaznaczył, że minister oświaty złożył w r. z. deklaracyę kategoryczną, iż uniwersytet lwowski będzie uzupełniony Wydziałem medycznym, — a kraj i jego reprezentacya oczekują spełnienia tego przyrzeczenia. Nadto uchwaliło Koło, aby deputacya, którą Koło poselskie polskie wyprawi do ministra oświaty z kilkoma ważnemi żądaniami, tyczącemi się tego ministerstwa, żądała wyjaśnień od ministra co do teraźniejszego położenia sprawy o utworzenie Wydziału medycznego przy uniwersytecie lwowskim. Deputacyę tę składać mają; przewodniczący Jaworski, zastępca przewodniczącego p. Czerkawski, oraz posłowie: Biliński, Chrzanowski i ks. Jerzy Czartoryski; deputacya ta rozmówić się ma z ministrem co do wszystkich spraw tyczących się ministerstwa oświaty, które Koło uchwali przy dalszych obradach nad budżetem tegoż ministerstwa.

Następnie poseł Chrzanowski wniósł: „aby w imieniu posłów polskich zabrać głos w Izbie, albo przy obradach nad wydatkami na centralny zarząd ministerstwem oświaty, albo przy dziale wydatków na utrzymanie szkół przemysłowych, a przedstawiwszy nadzwyczajną szczupłość kwot przeznaczonych ze skarbu państwa budżetem na zasiłki dla szkół przemysłowych w Galicyi, żądać, iżby minister oświaty przedłożył kredyt dodatkowy, uzupełniający kwoty zamieszczone w budżecie na r. b. na szkoły przemysłowe fachowe, do wysokości, której się domagała komisya przemysłowa i Wydział krajowy, do wysokości uzasadnionej szczegółowo w dwóch memoryałach przedłożonych ministerstwu w czerwcu i w lipcu r. z.“ Nadto wniósł, aby deputacya, którą Koło wyprawia do ministra oświaty, upomniała się o przedłożenie tego kredytu dodatkowego do budżetu na r. b., lub też o wyznaczenie z innych źródeł kwot większych na zasiłki dla szkół przemysłowych uzupełniających i fachowych w Galicyi. — Po dłuższych rozprawach, w których zabierali głos pp.: Vayhinger, wnosząc o domaganie się większego zasiłku dla szkoły przemysłowej uzupełniającej w Nowym Sączu; p. Lewakowski August, domagając się powiększenia zasiłku dla szkoły tkackiej w Krośnie; ks. Czartoryski, Rutowski. — Koło przyjęło oba wnioski p. Chrzanowskiego. Zabierający zaś głos w tej sprawie w imieniu posłów polskich ma przemawiać albo przy dziale wydatków na centralny zarząd, lub przy obradach nad wydatkami na szkoły przemysłowe t. j. tam, gdzie łatwiej dociśnie się do głosu przy teraźniejszej bardzo wielkiej liczbie zapisanych do głosu w rozprawach nad budżetem wśród których do każdego tytułu budżetowego zapisali się prawie wszyscy posłowie ze skrajnej lewicy i posłowie młodoczescy w celu po części, aby opóźnić uchwalenie budżetu.

Gdy po tytule wydatków na centralny zarząd ministerstwem wyznań i oświaty, przyszedł pod obrady Koła budżet ministerstwa wyznań, poseł X. Chotkowski wniósł, aby głosować przeciw rezolucyi przedłożonej przez komisyę budżetową a brzmiącej: „Powołując się na artykuł IV ustawy z dnia 7 maja 1874 roku, wzywa się c. k. rząd, aby w wykonaniu postanowień §§ 32, 37 i 43 tejże ustawy, przedłożył Radzie państwa projekty ustaw, tyczące się uregulowania stosunków patronatu, urządzenia i reprezentacyi parafij oraz projekt ustawy rozwijającej i zastosowującej zasady orzeczone w §§ 41 i 42 co do zarządu majątkiem kościelnym.“ P. X. Chotkowski w dłuższej przemowie przedstawiał, że w rezolucyi tej zaproponowanej mimochodem i niewłaściwie przy budżecie, zażądano przedłożenia projektów ustaw zmieniających bardzo ważne stosunki i urządzenia i rozwijających szkodliwe ustawy z 1874 roku, przeciwko którym głosowali wszyscy prawie posłowie polscy. Przeciw uchwaleniu wymienionej rezolucyi przemawiali także posłowie: X. Ruczka i Rozwadowski, przedstawiając szkodliwość żądań w rezolucyi zawartych nietylko pod względem religijnym ale także pod względem narodowym. Sprawozdawca komisyi budżetowej z tego działu, poseł Gniewosz, starał się wyjaśnić stanowisko komisyi budżetowej i uzasadnić rezolucyę; a uzasadnienie to zbijał poseł X. Ruczka. W dalszych nad tą rezolucyą rozprawach zabierali głos posłowie: Piniński, Kozłowski, Rutowski, Czaykowski Wł., X. Kopyciński, Lewakowski Karol, Madeyski, Abrahamowicz, ks. Czartoryski; przemawiali wszyscy przeciw uchwaleniu rezolucyi, żądającej rozwinięcia ustaw z roku 1874, przeciwko którym głosowali posłowie polscy.

P. Madeyski wniósł, iż należy nietylko przeciw rezolucyi głosować, ale także uzasadnić powody głosowania; przemawiający wszakże winien poprzednio przedłożyć Kołu treść swojej przemowy. X. Chotkowski zaproponował, aby ks. Czartoryski zabrał głos w tej sprawie w imieniu posłów polskich.

Przewodniczący Jaworski zapytał, czy Koło sprawę tę uważa, tak jak w roku 1874 za sprawę konfesyjną, przy której, odpowiednio regulaminowi Koła, nie obowiązuje solidarność. Koło uznało, że sprawa jest konfesyjna, a następnie wszyscy prawie obecni postanowili głosować przeciw rezolucyi i upoważnili ks. Czartoryskiego do przemówienia w ich imieniu.

Dodać należy, że na początku posiedzenia Koło uchwaliło przedstawić do komisyi izbowej legitymacyjnej, w miejsce p. Struszkiewicza, który mandat do tej komisyi złożył, p. Zarembę, zaś do trybunału stanu w miejsce zmarłego Dra Malinowskiego, radcę dworu Dra Podlewskiego.

Sprawozdanie z wieczornego posiedzenia prześlemy jutro.

KRONIKA.

— **Wiedeń** 22 kwietnia. Obrady członków wszystkich stronnictw wiedeńskiej Rady miejskiej, u burmistrza Prixa odbyte, doprowadziły do uchwały, żeby z okazyi zaślubin Arcyksiężniczki Maryi Waleryi, zamanifestować przywiązanie miasta Wiednia do dynastyi; mianowicie w dniu zaślubin weźmie Rada miejska *in corpore* udział w uroczystem nabożeństwie, dalej złoży Najj. Państwu, oraz Nowożeńcom adresy hołdownicze, zaś małżonce Arcyksięcia ofiaruje album z widokami miasta Wiednia i okolicy, wreszcie ofiaruje gmina 50.000 złr. renty srebrnej na cele dobroczynne, pozostawiając bliższe postanowienia co do użycia tej kwoty Arcyksiężnej. W dniu zaślubin obdarowani zostaną prebendaryusze i sieroty. Wniosek o przyznanie potrzebnego kredytu uczyni w Radzie miejskiej burmistrz Prix.

— **Intermezzo** w węgierskiej Izbie deputowanych. Podczas mowy ministra sprawiedliwości Szilagiego, wydarzyła się scena, która zrazu wywołała zdziwienie a potem wesołość. Na galeryi powstał elegancko ubrany młody mężczyzna i zwrócony do sali, prosił o spokojność, gdyż chce przemówić a ma do tego prawo. Służba wydaliła go i przyprowadziła do kwestury, gdzie się okazało, że ten pożałowania godny młodzieniec jest obłąkanym. Nadaje on sobie nazwisko: książę Paweł Porubszky.

— **Sposob walczenia bez rozlewu krwi** wymyślił Dr Jungmann z Hietzingen. Napełnia on bomby płynem, który po pęknięciu ich wydziela gaz odurzający do tego stopnia, iż otaczający na 2 — 3 godzin tracą zupełnie przytomność. Ministerstwo austryackie miało już, według *Industrie u. Erfahrungen*, rozpocząć próby z tą nową bronią, która według zapewnień wynalzcy przyczyni się do rozbrojenia wojsk nieprzyjacielskich bez rozlewu krwi i uczyni chirurgię wojenną mniej potrzebną. *Qui vivra verra*!

— **W Warszawie** odbędzie się w d. 29 bm. w kościele pp. Wizytek ślub hr. Tomasza Łubieńskiego, syna hr. Tomasza Wentworth Łubieńskiego i Adelaidy z Łempickich, z panną Pelagią Doria Dernałowiczówną, córką Seweryna Doria Dernałowicza i Ewy z Doria Dernałowiczów.

— **Cała Moskwa** ma być wzruszona samobójstwem pięciu sióstr Dobrowierówien i ich matki. Najstarsza siostra liczyła lat 32, najmłodsza 19. Podobno należały one do spisku nihilistycznego i popełniły samobójstwo w chwili, gdy się dowiedziały, że ma nadejść policya i je zaaresztować. Przed śmiercią spaliły wszystkie papiery.

— **Stu czterdziestu ośmiu Braci Masonów** zasiada w obecnym składzie parlamentu francuskiego w Paryżu. Oto ich nazwiska:

Abeille, Audiffret, Baille, Barbe, Barodet, Bastide, Baulard, Boullay, Bourgeois (Jura), Bovier Lapierre, Boysset, Brisson, Brousse, Bully, Burdeau, Buvignier, Calvinhac, Casimir Perier, Cavaignac, Cavaliér, Cazauvieilh, Caze, Chautemps, Chevandier, Christophle, Clémenceau, Cochery, Constans, Cousset. Dautresme. Déandreis, Delanoue, Dellestable, Delpech, Deluns-Montaud. Deniau, Deproge, Descamps, Dechanel (Dép. d'Eure et-Loire; nie d'être Fr.-m.-*Figaro* du $^{16}/_1$ 90 No 16), Desmons, Desprès. Dethou, Develle. C. Dreyfus, Duchasseint, Duclaud, Ducoudray, Duval, Etienne, Farcy, Faure, Ferry (Albert), Ferry (Emile), Floquet, Franconie, Frogier de Ponlevoy, Gaillard, Gastellier, Germain, Gerville Réache, Gévelot, Girodet, Goirand, Granet, Graux, Guyot (Yves), Hubbard, Hurard, Jacquemont, Jaques, Jamais, Labrousse, Labussière, Lacôte, de Lacretelle, Lafitte de Lajoannenque, Lagrande, Laguerre, Laisant, de Lanaissan, Laporte, Lasserre, Lasbaysses, Laur, Laurençon L. (zaprzecza *Fig*. d. $^{10}/_1$ 90 Nr 19), Leconte, P. Legrand, Letelier, Levêque, Leydet, Leygues, Lockroy, Madier de Montjau, Magnien, de Mahy, Maigne, Maret, Marmottan, Marty, Mathé (Allier), Mathé (Seine), Méline, Ménard-Dorian, Mesureur, Millerand, Million, Ordinaire, Pajot, Parfait (Noël), Pelletan, Peytral, Pichon, Prévet, Prost, Proust, Raspail, Raynal, Razimbaud, Rey, Ricard, Riotteau, Rivet, Rouvier, Saint-Martin. Saint Romme, Salis, Sarlat, Sarrien, Say, Siegfried, Simon (Fidèle), Sourigues, Tassin, Théron, Theulier. Thiers, Thévenet, Thomas, Thomson, Turigny, Turrel, Vacher, Vernhes, Vernière, Viette, Vigier, Vilar, Waddington.

A więc prawie wszyscy ministrowie i wszyscy głośniejsi i więcej wpływowi posłowie. Rządy Francyi spoczywają w ręku loży masońskiej. *S. Z.*

Z miasta i kraju.

— **Za duszę śp. Marszałka Bronisława Pruszyńskiego**, długoletniego i zasłużonego członka Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, za staraniem Rady Wyższej tegoż Tow., odprawioną zostanie jutro t. j. 24 b. m. o godz. 9 rano wotywa w kościele N. Maryi Panny.

— **X. Prałat Ignacy Gnatowski**, członek nuncyatury apostolskiej w Monachium, przybył do Krakowa na dni kilka.

— **P. Zborowski**, prezydent sądu wyższego krajowego, dzisiaj rano wyjechał do Gorlic.

— **Małżonka szacha perskiego** w podróży do Wiednia przybyła dnia 22 bm. do Podwołoczysk. Na rosyjskim dworcu przyjął ją perski poseł z Wiednia, Neriman Khan, dalej radca rządowy Sladkowski, nadinspektor Elsner i naczelnik stacyi Szumlański.

Przez Lwów przejechała żona szacha wczoraj. Orszak jej składa się z 25 osób. Obiad podano do wagonów pociągu, który po kilkunastu minutach ruszył ku Krakowu.

Przez Kraków przejechała żona szacha wczoraj wieczorem.

— **Komitet restauracyi kościoła N. Panny Maryi** przesłał do Rady miasta następujące pismo:

Komitet parafialny kościoła N. P. Maryi wdzięcznie odebrał pismo z doniesieniem, że Rada m. Krakowa raczyła uznać prace jego. Przyszłość dopiero osądzi, jak dalece dzieło to podniosło architektoniczną wartość wierzynkowskiej budowy.

Komitet spełnił swój obowiązek z pomocą dwóch ludzi: mistrza Matejki i architekta Stryjeńskiego. Jeżeli pierwszy zostawił na ścianach naszego kościoła piętno swego geniuszu, to na to było potrzeba, by drugi wprzódy roboty kaminiarskie odkrył i przysposobił ściany do malowania. Robota poszła nadzwyczajnie szybko, wedle przekonania komitetu, tanio; większej nagrody komitet nie mógł oczekiwać, jak uznanie Rady stołecznego miasta Krakowa.

Poprzednicy to Wasi, owi wielcy Rajcy krakowscy budowali kościół, podnosili wieże, kazali rzeźbić wielki ołtarz. Zaprawdę tradycya ta nie obumarła, kiedy prześwietna Rada raczyła zwrócić uwagę swą na naszą pracę i uznać jej wartość. Jeżeli jest obowiązkiem obywatela pracować dla dobra powszechnego, czy uznany, czy nie uznany, to niewątpliwie zgodnie z naturą ludzką dodaje odwagi i ochoty, kiedy Władza, która stoi na czele spraw miasta, raczy uznać to, co się robi dla chwały Boga, Sztuki i Ojczyzny.

W Krakowie, dnia 17 kwietnia 1890 r.

Przewodniczący komitetu:
Paweł Popiel.
Członkowie komitetu:
X. Ludwik Bober. *Jan Federowicz.*
Władysław Fischer.

— **Otrzymujemy następujące pisma:**

„Artysta Wny Władysław Mierzwiński z koncertu swego, danego na cele publiczne, przeznaczył i oddał na fundusz budowy „Sokoła“ sumę 500 złr. Za ten szczodry dar artysty rodaka składamy Mu serdeczne podziękowanie. Również z okazyi tego koncertu złożył p. Glikson, dyrektor teatru, „Sokołowi“ dar w kwocie 50 złr., za które Mu serdecznie dziękujemy.

Wydział Stow. gimnastycznego „Sokół.“
Kraków, dnia 23 kwietnia 1890.
Dr Styczeń, prezes.“

„Komitet Towarzystwa kolonij wakacyjnych składa niniejszem serdeczne podziękowanie Wmu Panu Władysławowi Mierzwińskiemu za hojny dar w kwocie 250 złr., wspaniałomyślnie ofiarowany na cele Towarzystwa.

Dr K. Grabowski, sekretarz. *E. Wojnarowicz*, prezes“.

— **Lista wyborców.** Wydział prawniczy Magistratu pracuje z całem wytężeniem nad ułożeniem listy wyborców, mających głosować w czasie zbliżających się wyborów do Rady miejskiej. Niektórzy wyborcy zgłaszają się już obecnie, wyrażając swe życzenia, w którem mianowicie kole chcą być pomieszczeni. Zgłosiło się mianowicie trzech wyborców z życzeniem pomieszczenia ich w kole II oddziale a). Lista wystawioną będzie na widok publiczny między d. 1 a 5 maja. Przybyło wielu nowych wyborców. Ogólną liczbę wyborców przyjąć można w przybliżeniu w wysokości 3.500.

— **Mały Rynek** przedstawia u nas smutny obraz z powodu straganów przekupek, straganów obdartych, połamanych, szpecących plac cały. Jak się dowiadujemy, Magistrat przystąpi już niebawem do tego, że na Małym Rynku stanie 76 innych, gustownych i trwałych kramów. Połowa z nich już w tym roku będzie ustawiona, druga w przyszłym. Koszt budowy kramów wyniesie 7,000 złr.

— **Naprawa mostu** w ulicy Wolskiej rozpoczętą zostanie w przyszłym miesiącu.

— **Egzamina dojrzałości** w seminaryach nauczycielskich, z końcem bieżącego roku szkolnego rozpoczynać się będą w następującym porządku:

1 W seminaryach nauczycielskich męskich, a mianowicie *a*) w Krakowie, dnia 30 czerwca; *b*) w Tarnowie, d. 21 czerwca; *c*) w Rzeszowie, d. 14 czerwca; *d*) we Lwowie, dnia 16 czerwca; *e*) w Stanisławowie dnia 30 czerwca; *f*) w Tarnopolu d. 7 lipca.

2 W seminaryach nauczycielskich żeńskich, a mianowicie: *a*) w Krakowie, d. 16 czerwca; *b*) w Przemyślu, dnia 27 czerwca; c) we Lwowie, dnia 4 lipca.

— **Muzyka krakowska**, która popisywała się onegdaj na Woli, stoi pod opieką komitetu, którego przewodniczącym jest hr. Sobiesław Mieroszowski; zastępcą przewodniczącego jest p. Szafrański; skarbnikiem p. inspektor Staszczyk; sekretarzem p. Humiecki. Do Wydziału należą pp.: Różycki, Dr Orłowski, Gajewski, Schramm, Tuczyński i Rehman. Muzyką dyryguje p. Sierosławski. Nowo stworzona muzyka niema żadnych funduszów; składają ją wyłącznie rzemieślnicy. Na utrzymanie orkiestry potrzebną jest kwota około 1500 złr. By ją uzyskać, zarząd wyda udziały po 1 złr. i po 2 złr. Wątpić nie można, że tak niskie udziały zostaną w krótkim czasie zamienione na gotówkę. Muzyka będzie miała już w najbliższą niedzielę mundury, podobne do mundurów 13 pułku piechoty.

— **Czeladnicy kominiarscy w Krakowie** odbyli w ubiegłą niedzielę doroczne zgromadzenie. Po załatwieniu postawionych na porządku dziennym spraw, dotyczących wewnętrznej gospodarki stowarzyszenia czeladzi, przyszła pod obrady sprawa wynagrodzenia czeladników kominiarskich za pracę. Jeden z czeladników przedstawił faktyczny stan rzeczy, według którego czeladnik pobiera tygodniowo 5 złr.; jeżeli zaś dostaje u majstra śniadanie, obiad i kolacyę, pobiera 1 złr. 50 ct. tygodniowo. Czeladnik ten imieniem wszystkich towarzyszy zażądał podniesienia pierwszego rodzaju płacy do 7 złr., drugiego do 4 złr. Drugi z czeladzi oświadczył, iż czeladź kominiarska nie może pracować pod dotychczasowemi warunkami; nie chce wszakże urządzać żadnych strejków, pójdzie więc legalną drogą i wypowie majstrom, gdyby nie zgodzili się na uregulowanie płacy, prowizorycznie pracę we wskazanym ustawą przemysłową terminie. Żądano też unormowania liczby terminatorów, tak by ich w żadnym warsztacie nie było więcej nad liczbę czeladzi. Zgromadzenie uchwaliło wyrażone powyżej postulata i zakomunikowało je tak delegatom majstrów, jak komisarzowi stowarzyszenia. Oświadczyli też czeladnicy jednomyślnie, że nie myślą bynajmniej o świętowaniu d. 1 maja, lecz obchodzić będą wspólnie z majstrami, jak co roku, uroczyście dzień św. Floryana, patrona od ognia.

Nie przesądzając dzisiaj, o ile powyższe żądania czeladzi kominiarskiej są usprawiedliwione, wyrażamy przekonanie, iż znajdą one sprawiedliwe i życzliwe ocenienie u majstrów, czeladnikom zaś radzimy naju-

silniej, ażeby nie dali się uwieść jakimś agitacyjnym podszeptom, lecz upominali się o swoje prawa na drodze legalnej.

— **Wycieczka z Poznańskiego do Krakowa.** Jak donoszą dzienniki poznańskie: „pielgrzymkę do Krakowa podczas Zielonych Świątek urządza p. Józef Kałużny z Zielonej Łąki pod Pleszewem, do którego pragnący wziąść udział w tej wycieczce zechcą się zgłosić. W drugie święto udadzą się pielgrzymi na Bielany i do Wieliczki.“ Pielgrzymi przyjęci zostaną serdecznie w Krakowie, o tem zapewnić możemy.

— **W powrocie z Ameryki.** Dzisiaj mieliśmy sposobność rozmawiać z powracającym z Ameryki wychodźcą, Waniem Oleśniewiczem, z Czernej, w powiecie Grybowskim. Wyszedł on z kraju przed $2\frac{1}{2}$ laty do Ameryki i cały ten czas przepędził tam, pracując przeważnie w kopalniach węgla. Jakiś czas, pokaleczony w kopalni, pracować nie mógł, więc miał wówczas sposobność, szukając pracy, przypatrzeć się bliżej położeniu innych wychodźców, by je porównać z położeniem robotników w kopalniach. Smutne opowiada on rzeczy o doli naszych wychodźców w Ameryce. Nie znajdują oni już pracy, albo znajdują ją za bardzo lichem wynagrodzeniem, tem więcej, że wybuchające i tam bezustannie strejki wpływają niekorzystnie na robotników. Najlepszy robotnik zarobić obecnie może najwięcej $1-1\frac{1}{2}$ dolara dziennie. Wskutek tego tysiące naszych włościan snuje się bez zarobku, bez grosza; radziby wrócić do kraju, niestety nie mają za co, więc giną po prostu z wycieńczenia i chorób. Na farmach nasi włościanie mają zamknięty zarobek, nie znają bowiem języka angielskiego. „Żeby to nasi ludzie chcieli tak u siebie w domu robić i być tak trzeźwymi, jak w Ameryce muszą robić i być trzeźwymi“ — rzekł Oleśniewicz, „toby tu tysiąc razy lepiej mieć się mogli.“ Owe osławione zarobki amerykańskie w opowiadaniu Oleśniewicza tak się przedstawiają: wyjechał on z kraju, mając na podróż 105 złr., dziś wraca po $2\frac{1}{2}$ letniej ciężkiej pracy i wiezie 98 złr. Żałuje, że opuścił grunt, którego ma 10 morgów, bo praca na roli byłaby mu przecież więcej przyniosła. Oleśniewicz wygląda osłabiony bardzo, żółty jak wosk po chorobie i pracy. Będzie on wymownem świadectwem dla swej okolicy, jakie koleje przechodzić muszą nasi wychodźcy w Ameryce.

— **Pożar w Gorlicach.** Donoszą z Gorlic z dnia przedwczorajszego: W płomieniach stoi budynek Rady powiatowej i sądu, w którym umieszczony jest także urząd podatkowy i ewidencyi podatku. Dzięki silnym sklepieniom i żelaznym okiennicom, jest wszelka nadzieja uratowania lokalów kas i tabuli, jak w ogólności zlokalizowania pożaru. Panująca w powietrzu cisza ułatwia straży ogniowej zadanie.

— **Ze Lwowa.** (Plac pod nowy teatr. — Pożar. — Pierwszy wiec urzędników miejskich). Komisya teatralna, zajmująca się sprawą budowy nowego gmachu w naszem mieście, uchwaliła większością głosów, że teatr stanąć ma na placu Halickim.

O pożarze we Lwowie, o którym w głównych zarysach doniósł nam wczorajszy telegram, podajemy dziś uzupełniające szczegóły. Pożar wybuchł koło godziny 1 po północy w kamienicy l. 38 na północnem skrzydle rynku, mianowicie w podręcznym magazynie handlu p. Hankego, utrzymującego skład farb olejnych i materyałów palnych. Gdyby ogień dostał się do wielkich składów, byłoby groziło straszne niebezpieczeństwo miastu, sąsiednie bowiem domy są tego rodzaju, iż jeden płonąłby za drugim. Usiłowaniom nadludzkim straży udało się pożar zlokalizować; strażacy nie zważali, że skutkiem rozgrzania się murów i powietrza mógł nastąpić wybuch, którego oni byliby padli ofiarą. Szkodę obliczają dzienniki na 30.000 złr.

Pierwszy wiec urzędników miejskich odbył się tu onegdaj. Obradom przewodniczył p. Ludwik Topolski, sekretarz z Rzeszowa; zastępcą jego był p. Behm, sekretarz z Gródka, obowiązki zaś sekretarza pełnił Teodor Kosiński z Krosna. Jak wiadomo, Wydział krajowy odniósł się do Namiestnictwa o przychylenie się do wniosku, ażeby urzędnicy miejscy wykazali kwalifikacye, które w swoim czasie podaliśmy. Otóż wiec wczorajszy uchwalił wnieść przedstawienie i prośbę do Wydziału krajowego. Żądania urzędników miejskich streścić się dadzą w ten sposób: 1) Zapytać magistraty, a względnie burmistrzów, o ich zdanie pod względem kwalifikacyj potrzebnych dla urzędników miejskich; 2) uwzględnić bezwarunkowo stałych urzędników przez pozostawienie ich na zajmowanych posadach, o ile według uznania odnośnych magistratów są odpowiednimi; 3) uzdolnienie oznaczyć jednolite dla obydwu grup miast, aby w ten sposób nie tamować awansu urzędnikom w II grupie służącym; 4) z uwagi, że egzamina prawnicze państwowe dla I grupy miasta, egzamin zaś dojrzałości dla II grupy, nie nadadzą potrzebnych kwalifikacyj, należałoby oznaczyć, iż urzędnik miejski, po odbytej jedno lub dwurocznej praktyce, na przedstawienie magistratu, ma złożyć ścisły egzamin ustny i pisemny przed komisyą przez Wydział krajowy *ad hoc* złożoną z mężów fachowych, skutkiem czego i prawnicy wstępować będą mogli do służby przy magistratach, jeżeli temu zawodowi poświęcić się zechcą; 5) od urzędników kasowych wymagać tylko 4 klasy szkół średnich i państwowy egzamin rachunkowości, gdyż i urzęda kasowe rządu wymogów wyższych nie stawiają. Równocześnie uchwalił wiec odnieść się do Namiestnictwa i wnieść prośbę w tej sprawie na ręce Namiestnika hr. Badeniego. Memoryał, wystosowany do Wydziału krajowego, ma być poparty przez magistraty 30 miast galicyjskich. Na wiecu prawie wszystkie miasta były reprezentowane.

— **Ze strejków.** W Fulnek strejkują robotnicy fabryk sukna. Dnia 21 bm. dopuścili się robotnicy strejkujący rabunków w Wagstadt i Fulnek. Zrabowano trzy bogate rodziny żydowskie w Wagstadt. Pomoc wojskowa przyszła za późno; aresztowano około 100 rabusiów. Diś panuje tam spokój; wszystkie fabryki zamknięte. W Mistek wybuchły również 22 bm. zaburzenia. Wyjąca grupa ludzi, licząca około 70 osób, przeciągała przez ulice i wybijała okna w żydowskich domach. Konnica przywróciła porządek. W Ostrawie wracają robotnicy do pracy. W Berlinie strekuje około 5,000 szewców. Żądają oni 10 godzin pracy i płacy 18 marek na tydzień.

Nekrologia.

Adam Ciechanowski, kupiec i obywatel m. Krakowa, przeżyszy lat 65, zmarł tu wczoraj. Pogrzeb odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 4 po południu z domu pod Nr. 3 przy ulicy Floryańskiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek dnia 24 kwietnia b. r. *Właściciel kuźnic*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohnet'a.

W sobotę dnia 26 kwietnia b. r.: na dochód Bronisławy Wolskiej, po raz pierwszy: *Ogniowe próby*, komedya w 4 aktach, Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego.

— Dnia 22 kwietnia pochmurno, chwilami krople deszczu; term. od 7·6 doszedł do 14·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 23-go stan jego był 739.6 mm., termom. doszedł do 8 6 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek dnia 24 kwietnia ś. Sabay żołn. i Bony p.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Jutro we czwartek wznowioną zostanie jedna z najpiękniejszych komedyj Jerzego Ohnet'a: *Właściciel kuźnic (Le maître de forges)*, w której rolę tytułową odegra p. Żelazowski. Klarą będzie panna Kałużyńska, a Zuzanną pani Siemaszkowa.

Na sobotni benefis zasłużonej artystki pani Bronisławy Wolskiej przygotowuje się z wielką starannością wystawienie czteroaktowej oryginalnej komedyi p. t.: *Ogniowe próby*, pióra utalentowanego autora granej u nas przed dwoma laty z powodzeniem komedyi *Szambelani*. Próby z *Ogniowych prób* odbywają się codziennie pod okiem samego autora, a wystawienie tej nowości na naszej scenie budzi silne zajęcie wśród miłośników teatru.

„Na Szląsku polskim“ — pod tym tytułem wyszła świeżo w Krakowie książeczka mała rozmiarem, ale doniosła treścią i zasługująca na to, aby ją przeczytał każdy interesujący się losami polskiego narodu. Napisana jest zaś tak, że z przyjemnością przeczyta ją każdy. Są sprawy tak ważne a tak skomplikowane, że pisać o nich sumiennemu człowiekowi nie łatwo. Do takich należy sprawa ludu polskiego w starej piastowskiej dzielnicy. Stosunki religijne i narodowe są tam wskutek walki protestantyzmu z katolicyzmem a niemczyzny z polskością bardzo zagmatwane — a gmatwane jeszcze nieraz przez karyerowiczów i intrygantów łowiących ryby w mętnej wodzie. Wskutek tego prawdę zbadać jest ciężkiem zadaniem, a piszący o tych rzeczach, zwłaszcza dzienniki, często przy najlepszej woli, szkodzą tylko dobrej sprawie. Pan Stanisław Piast przystąpił do spisania swych „Wrażeń i spostrzeżeń“ dobrze przygotowany. Mając rekomendacye do mężów wpływowych i najszanowniejszych stronnictwa polsko katolickiego, przedsięwziął podróż na pruski Szląsk Górny, zatrzymał się w wielu w miejscach, poznał zacne duchowieństwo parafialne, porządne dziennikarstwo tamtejsze, był na wiecach ludowych, zwiedził wsie i miasta, pomodlił się z tym ludem w jego kościołach. Prawdę zaczerpniętą z samego źródła podał bezstronnie, bez namiętności i żółci. A nie łatwo Polakowi pisać bez żółci, gdy widzi nieubłaganą germanizacyę tej poczciwej „polskiej wiary“ przez racyę stanu, przez kapitał niemiecki, przez rzekomę „kulturę“ niemiecką. Co więcej nawet religia niekiedy bywa do takich politycznych celów nadużywaną. A ten kraj przecież jest do dziś dnia na wskróś polski, pomimo że sami Polacy nie wszyscy o tem wiedzą, wprowadzeni w błąd przez to, że język niemiecki panuje tam wśród wyższych warstw miejskich, w urzędach i na kolei. To, co autor mówi o sile i żywotności żywiołu polskiego wśród ludu szląskiego, jest pokrzepiającem i dodaje otuchy, że lud ten nietylko się nie daje, ale ma całą świadomość swej polskości, a etnograficznie i majątkowo wzmaga się w siły; słowem że na Górnym Szląsku „jeszcze Polska nie zginęła.“

W tych dniach wyszedł w książce liczącej 121 stronnic „Spis rzeczy zawartych w dwudziestu czterech tomach *Przeglądu Powszechnego*“ t. j. od roku 1884—1889. Układ tego spisu jest bardzo staranny i systematyczny.

Redakcya *Przeglądu tygodniowego* zamierza wydawać szereg bardzo tanich dziełek, obejmujących opisy rozmaitych miejscowości i okolic kraju, charakterystykę zamieszkującego w nich ludu, ocenę rozwoju przemysłowego danego zakątka i t. d. Cel tych książeczek mieści się w wyrazach użytych za godło. Brzmią one: „znaj co swoje.“

Dział ekonomiczny.

Protokół z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 16 kwietnia 1890 r.

Obecni: Przewodniczący: prezes Izby Teodor Zgoda Baranowski; komisarz rządowy: radca Namiestnictwa Kuczkowski. Członków 18.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z ostatniego posiedzenia, przedłożył szef biura Dr Weigel odezwę krakowskiego magistratu, żądającego opinii Izby w sprawie rozwożenia węgli w mieście Krakowie.

Po krótkiej dyskusyi, w której wzięli udział pp. Fritsch, Mendelsburg i Przeworski, uchwalono odpowiedzieć magistratowi, że zmiana dotychczasowego sposobu rozwożenia i składania węgli spowodowałaby dla mieszkańców tak znaczne wydatki, że na razie nie przedstawia się jako pożądana.

Wnioski p. Lorda w przedmiocie ułatwień komunikacyjnych między Tarnowem a Krakowem i wnioski kupców tarnowskich względem ulepszenia opłakanych stosunków pocztowych i telegraficznych w Tarnowie, uchwalono przedłożyć ministerstwu handlu z prośbą o jak najśpieszniejsze zaradzenie złemu.

Na zapytanie Wydziału krajowego co do urządzenia domów przymusowej pracy uchwalono na wniosek szefa biura p. Dra Weigla oświadczyć się za jak najśpieszniejszem wprowadzeniem w życie tej wielce pożytecznej instytucyi.

Obszerną dyskusyę wywołała przedstawiona przez sekretarza Dra Leo sprawa zaprojektowanej przez dyrekcyę jeneralną państwowych kolei taryfy strefowej. Z dłuższej dyskusyi, w której wzięli udział pp. Lord, Epstein, Baruch, Reich i Mendelsburg okazało się, że projekt ten, polegający na jednostronnem faworyzowaniu podróżnych 3-ej klasy przy małych odległościach, a krzywdzący znacznie podróżnych używających często z konieczności pociągów pospiesznych, dopiero po znacznych modyfikacyach mógłby odpowiadać potrzebie.

Uchwalono tedy oświadczyć się 1) za kilometrycznem obliczeniem ceny jazdy, gdyż niesprawiedliwem byłoby żądanie zapłaty za strefy dochodzące do 50 kilometrów długości, a tylko rozpoczęte; 2) za obniżeniem ceny jazdy w klasach wyższych a w szczególności w 2 giej klasie tak żeby klasa ta tylko o 50% więcej od 3-ej klasy kosztowała; 3) za zatrzymaniem dotychczasowej 20% nadwyżki przy pociągach pospiesznych, a wreszcie 4) za zniżeniem kosztów przewozu pakunków do połowy. Uchwała ta przedłożoną być ma Izbie poselskiej Rady państwa we formie petycyi, a nadto podniesioną na najbliższem posiedzeniu państwowej Rady kolejowej przez zasiadających tamże członków Izby.

W końcu uchwalono na asesorów handlowych przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu przedstawić następujących kandydatów: 1. Karola Foerstera, 2. Karola Müllera, 3. Romana Jakubowskiego, 4. Izaka Mojżesza Landaua, 5. Arona Nebenzahla, 6. Jakóba Grossbarta.

Dyrekcya gal. Tow. dostaw dla armii ogłasza, co następuje: Z powodu, że posłowie polscy, zasiadający w Radzie państwa, a będący członkami Tow. dostaw dla armii, nie mogą być obecnymi na zgromadzeniu na d. 27 kwietnia r. b. zwołanem, a tem samem nie mogliby zdać sprawozdania z czynności swych w sprawie dostaw przedsięwziętych — przeto Dyrekcya zmuszoną jest odwołać zgromadzenie 27 kwietnia r. b. i upraszać członków do wzięcia udziału w zgromadzeniu, które odbędzie się stanowczo dnia 25 maja r. b. we Lwowie w sali ratuszowej, o godz. 10 zrana.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności dyrekcyi. Wybór rady nadzorczej. Zatwierdzenie wyboru dyrekcyi. Wnioski członków.

$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajowego. Reskryptem z dnia 7 kwietnia b. r. l. 6953 zezwoliło wys. Ministertwo skarbu na przyjmowanie $4\frac{1}{2}$% listów zastawnych Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem krakowskiem, jako zabezpieczenia cłowego tak przy przekazywaniu towarów i w postępowaniu zapiskowem, jak i przy kredytowaniu zapadłych należytości cłowych. Wiadomość ta będzie niemałej wagi dla naszych sfer kupieckich, a jest i dla kraju doniosłą, gdyż tylko mała ilość walorów posiada powyższą kwalifikacyą. Ze wszystkich bowiem kategoryj listów zastawnych przyjmowane dotąd były na zabezpieczenie cłowe tylko listy zastawne Austro-węgierskiego Banku i galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, obecnie przybędą do tej kategoryi także $4\frac{1}{2}$% listy zastawne Banku krajowego.

Kolej północna cesarza Ferdynanda. Rada zawiadowcza kolei północnej zatwierdziła na posiedzeniu odbytem dnia 18go b. m. przedłożone sobie przez dyrekcyę rachunki za rok ubiegły. Czysty zysk wynosi 9,582,701 złr. Na podstawie tego wyniku zaproponuje Rada zawiadowcza walnemu zgromadzeniu dywidendę za rok 1889 po 128 złr. na akcyę, czyli w wysokości 12·19%. Kupon lipcowy wyniesie 101 złr. 75 ct. Wyniki finansowe kolei północnej za rok administracyjny 1889 przewyższyły znacznie nawet najśmielsze oczekiwania, co niezbicie dowodzi, że stosunki ekonomiczne wogóle się polepszyły. Rząd otrzyma tytułem należnej mu części z czystego zysku kwotę złr. 353,096. Walne Zgromadzenie zwołane na 24 b. m.

Wiedeń 21 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1038, węgierskich 2997, niemieckich 1511, Razem 5546 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 50, 53, do 55 złr.; — węgierskie stajenne 49, 52, 55 do 58 złr.; niemieckie 52, 56, 58 do 60 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23 kwietnia. *Polit. Corresp.* zaprzecza pogłosce o bliskiem ustąpieniu ks. Łobanowa z posady ambasadora w Wiedniu.

Belgrad 23 kwietnia. Zamknięcie nadzwyczajnej sesyi skupczyny nastąpi 27 b. m. Następnego dnia wyda rejencya orędzie. Przypuszczają, iż zaraz po zamknięciu skupczyny nastąpi uzupełnienie gabinetu, w którym nie są jeszcze zajęte trzy teki. Ważnem jest szczególnie, czy prezes gabinetu jenerał Gruicz także i nadal zatrzyma tekę spraw zagranicznych.

Znaczne wrażenie wywołała tu odbyta wczoraj po południu dwugodzinna tajna konferencya wszystkich członków skupczyny pod przewodnictwem Paszica.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu przy tytule budżetu „Policya państwowa“ podnosił dep. Kronawetter, iż obowiązkiem państwa jest udzielać wszystkim poddanym w równej mierze opieki nad interesami ekonomicznemi. Rząd jednak w walce o płacę zawsze stawał po stronie pracodawców, podczas gdy podwyższenie płacy jest nawet korzyścią pod względem ekonomicznym.

Wiedeń 23 kwietnia. Dziś przybyła tu żona szacha perskiego. Oficyalnego przyjęcia nie było.

Wiedeń 23 kwietnia. Rada gminna uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu jednomyślnie i bez dyskusyi umówione na onegdajszych prywatnych naradach radców gminnych manifestacye lojalności z powodu ślubu arcyksiężniczki Maryi Waleryi, oraz uchwaliła potrzebne na ten cel kredyty.

Pliberk 23 kwietnia. Strejkujące robotnice zgodziły się na warunki postawione przez towarzystwo górnicze i ochoczo powróciły do przerwanej pracy. Rokowania z robotnikami dotąd nie odniosły skutku. Wszędzie panuje zupełny spokój.

Priwoz 23 kwietnia. W całem terytoryum strejkowem wczoraj i dzisiaj w nocy nie było rozruchów. W kopalni „Zwierzyna“ (Ostrawa Polska) i w Michałkowicach robotnicy powrócili do pracy. Usposobienie ich jest uspakajające, skutkiem czego dzisiaj odbywają się pod przewodnictwem radcy rządowego Klingnera narady z kierownikami kopalń co do wdrożenia stanowczej ugody między nimi a robotnikami, którzy podjęli napowrót przerwaną pracę.

Buda-Peszt 23 kwietnia. Ministrowie Szapary, Weckerle i Fejervary udadzą się w piątek do Wiednia, gdzie w sobotę rozpoczynają się wspólne konferencye ministrów. Prawdopodobnie już w niedzielę konferencye będą prowadzone w dalszym ciągu pod przewodnictwem Cesarza i ewentualnie co do przedłożeń delegacyj zostaną zakończone.

Dzienniki donoszą, iż rząd zezwolił, aby robotnicy państwowych fabryk w stolicy, a mianowicie fabryki wagonów i głównych warsztatów węgierskich kolei państwowych, obchodzili świątecznie dzień 1 maja.

Buda-Peszt 23 kwietnia. W dniu 1 maja skoncentrowaną zostanie cała siła policyjna, oraz we wszystkich koszarach skonsygnowane zostaną wojska. — Komendant korpusu udzielił ścisłych wskazówek, aby w razie ewentualnych rozruchów postępowano od samego początku z całą surowością. Robotnicy dokładają wszelkich starań, aby dzień 1 maja przeszedł spokojnie.

Berlin 23 kwietnia. W Izbie deputowanych sejmu pruskiego wniósł rząd projekt do ustawy w sprawie funduszów obrocznych. Projekt ten postanawia, iż kwoty nagromadzone wskutek zawieszenia wypłaty pensyi księżom przypadają funduszowi państwowemu, a natomiast od 1 kwietnia 1890 r. wypłacaną będzie na cele Kościoła katolickiego roczna renta w sumie 560,480 marek.

Karlsruhe 23 kwietnia. Na posiedzeniu drugiej Izby interpelowało centrum, czy rząd gotów jest przedłożyć projekt do ustawy, na mocy której stosunki prawne starokatolików jako osobnej gminy religijnej zostałyby uregulowane.

Wilhelmshaven 23 kwietnia. Cesarz Wilhelm wyjechał dziś rano o godzinie 9 w towarzystwie Moltkego do Oldenburga.

Paryż 23-go kwietnia. Z Rouen, Maromme i Angoulème donoszą o ruchach strejkowych.

Z Kotonu donosi *Temps*, iż wczoraj Francuzi stoczyli dwugodzinną walkę z Dahomejczykami, przed którymi wojsko francuskie cofnęło się do Portonovo. Krajowcy szli w ślad za niem, w końcu zaś cofnęli się za pierwotne pozycye. 50 ludzi zabitych i lekko poranionych liczą Francuzi. Straty Dahomejczyków są znaczne.

Corte 23 kwietnia. Przyjmując reprezentantów władz, oświadczył Carnot, iż winszuje sobie, że Korsyka obecnie posiada tylko jedno, zjednoczone wspólnem uczuciem patryotycznem stronnictwo, to jest stronnictwo Francuzów.

Na linii kolejowej Corte-Bastia zmuszony był prezydent przerwać na dwie godziny swą podróż z powodu przełożenia toru skutkiem wykolejenia się poprzedniego pociągu.

O 9 godzinie przybył Carnot do Bastii i z radością powitany został przez ludność.

Aix les Bains 23 kwietnia. Królowa angielska wyjechała do Darmstadtu.

Darmstadt 23 kwietnia. Królowa angielska przybyła tu dzisiaj przed południem.

Bruksela 23 kwietnia. W uroczystym bankiecie, danym na cześć króla, wzięli udział: król, rodzina królewska i Stanley. Królowi doręczony został adres, opatrzony 40.000 podpisów, a wyrażający podziękowanie za założenie państwa Kongo. Dziękując za adres, król oświadczył, iż mająca się wybudować kolej w państwie Kongo będzie słupem granicznym cywilizacyi i znacznie się przyczyni do całkowitego zniesienia handlu niewolnikami. Król zaznaczył, iż w r. 1879 Stanley położył kamień węgielny pod teraźniejsze państwo Kongo i otworzył tym sposobem olbrzymie, nadzwyczaj płodne terytoryum dla cywilizacyi, handlu i narodowego ducha przedsiębiorczości.

Belgrad 23 kwietnia. Skupczyna jednogłośnie uchwaliła 5 procentowy dodatek do podatku aż do 10 milionów franków, który wyłącznie użyty zostanie na wykończenie uzbrojenia armii.

Belgrad 23 kwietnia. Komisya, składająca się z wyższych oficerów, udaje się zagranicę celem badania sestemu uzbrojenia karabinami magazynowemi. Komisya uda się naprzód do Rosyi, a następnie do innych państw europejskich.

Konstantynopol 23 kwietnia. Rada ministrów zajmowała się sprawą konwersyi na podstawie przedłożonego przez ministra skarbu nowego materyału i uchwaliła takowy przedłożyć sułtanowi i odwołać się do swej dawniejszej opinii polecającej. Mniemają, iż sułtan zamianuje specyalną komisyę dla zbadania tej sprawy.

Wydawnictwo dziennika *Stambul* zawieszonem zostało na pewien czas, ponieważ dziennik ten reprodukował doniesienie o zaaresztowaniu w. ks. Konstantego Konstantynowicza. Zarządzenie to nastąpiło wrzekomo na żądanie ambasady rosyjskiej.

Chicago 23 kwietnia. Robotnicy w liczbie 70,000 zamierzają urządzić w dniu 1 maja demonstracye na rzecz 8-godzinnej pracy dziennej.

Od Administracyi „Czasu“

Na odbudowanie spalonego kościoła w Stobierny nadesłano pod lit. I. K. 1 złr.

Dla Unitów w gubernii orenburskiej nadesłano pod lit. I. K. 2 złr.

Na zakupno kościoła św. Stanisława w Rzymie złożyli X. Dr Smoczyński 2 złr., Kazimierz Furman 1 złr., K. Molęcki 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 90	Anglobanki	142 30
„ srebrna „	89 —	Uniony	233 —
„ 4% złota	110 —	Bankvereiny	112 75
„ 5% pap. nieop.	101 —	Akcye Länderbank.	214 90
Akcye Ban. Aus.-W.	942 —	„ kol. Kar. Lud.	191 50
„ kredytowe	293 90	„ „ lwowsko-czerniow.	231 —
Londyn	118 70	„ „ południ.	117 75
Napoleony	9 43	Elbethale	215 50
Dukaty	5 64	Nordbahny	2655
Marki	58 30	Staatsbahny	216 —
5% Renta węg. pap.	99 25	Alpiny	93 90
4% „ „ złota	102 55	Akcye tytoniowe	110 75
Losy prem. węg.	135 50	Ruble	130 $12\frac{1}{2}$
Losy tureckie	34 60		

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 23 kwietnia.

Banknoty austr.	171 25	4% Listy likw. pol.	61 75
Krótki Wiedeń	171 05	Akc. kol. Kar. Lud.	82 —
Banknoty ros.	223 45	„ austr. kred.	157 12
5% Listy zast. pols.	66 10	Ultimo Ruble	223 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 75	130 75
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 25	89 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
$4\frac{1}{2}$% „ „	97 50	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne $4\frac{1}{2}$% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 75	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	93 75	95 —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 —	107 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 —	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	98 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 25	97 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	195 25	197 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	306 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 50	20 75
„ węgier. „ „	12 —	12 75
„ włosk. „ „	14 —	15 —
Bazylika Budapeszt	7 30	8 25

Wiedeń 22 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{2}{10}$% Renta papierowa	88 45	88 60
$4\frac{2}{10}$% „ srebrna	88 55	88 75
4% Renta złota	109 95	110 05
5% „ papier. nieopodatkow.	100 95	101 15
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 25
„ „ 1864 „ 100 „	178 75	179 25
„ „ 1864 „ 50 „	178 75	179 25
$4\frac{1}{2}$% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 25	115 25
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	105 —	105 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 25	92 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	140 25	141 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	293 50	294 20
Credit-Bank węgierski . 200 „	327 25	327 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	213 50	214 10
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	941 —	943 —
Unionbank . . . . . 200 „	232 25	233 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	111 25	111 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 75	202 75
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2655	2665
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	190 50	191 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	160 —	160 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 75	231 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	201 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	211 75	212 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	116 —	116 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	193 —	194 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	193 —	194 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 25
$4\frac{1}{2}$% „ „ papier 50 lat.	101 50	102 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 15	100 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 15	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ 52 „	99 75	100 25
$4\frac{1}{2}$% Gal. Banku kraj. . $51\frac{1}{2}$ lat	99 —	100 —
5% „ „ hipot. „ prem.	106 50	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	102 —
$4\frac{1}{2}$% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 10	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 60	103 20
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. $4\frac{1}{2}$%	100 —	100 50
„ „ Jarosław 300 „ „	100 —	100 10
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 90	83 80
„ nieopod. „ „	89 90	90 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 40	193 20
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 —	150 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 —	121 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	100 80	101 20
„ Nordost. . . 300 „ „	101 —	101 25
„ „ złotem 200 „ „	119 50	120 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 —	145 50
„ Węgierskie . „ 100	135 60	135 90
„ Tureckie . . fr. 400	34 20	34 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 60	7 90
Kredytowe . . . . . „ 100	188 —	189 —
Insbruku . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	23 —	23 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	63 75	64 75
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 75	20 25
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 50
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	21 50
Salzburskie . . . . . „ 20	26 50	27 50
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	62 60
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20-frankówki	9 43	9 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 86	11 91
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	58 40
Rubel papierowy za 100 rubli	130 25	130 50

Lwów 22 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 15	101 85
4% „ „ „ „ „	97 65	98 35
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 30	95 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ 52-letn.	99 90	100 60
$4\frac{1}{2}$% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 80	99 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 70	105 40
$4\frac{1}{2}$% Obligi pożyczki krajowej	97 80	98 50

Warszawa 22 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 60
„ „ „ V „	— —	95 50
4% Listy likwidacyjne	— —	89 90
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	96 40
„ „ „ IV „	— —	95 40

HEILMANN KOHN I SYNOWIE z Wiednia. SKŁAD w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 9 I. piętro.

Bardzo wielki skład **wiosennych i letnich** UBIORÓW MĘZKICH I DLA DZIECI.

Ubranie 10 złr. — Zarzutka 9 złr. — Spodnie 4 złr. (717-15-15)

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
otrzymała na skład główny:

Poradnik ogrodowy
ku pożytkowi i wygodzie
gospodyń wiejskich,
ułożony przez (982-1-3)
E. M.
Cena 75 cent., z przesyłką pocztową 90 centów.

Osoba licząca 28 lat, znająca się dobrze na krawieczyźnie, poszukuje stosownego zajęcia w mieście lub na wsi. Adres: **H. Wiśniewska w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 41.** (981 1-3)

Osoba w średnim wieku, mogąca wykazać się dobremi świadectwami, znająca się na gospodarstwie, biegła w sztuce kucharskiej, poszukuje posady do kuchni lub gospodarstwa od 1 czerwca lub 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia przyjmuję pod adresem: **Foit w Krakowie, ulica Łobzowska Nr. 13.** (1013-1-3)

Ogrodnik
uzdolniony, Polak z W. Ks. Poznańskiego, posiadający chlubne świadectwa z odbytej praktyki w ogrodzie królewskim Sanssouci w Poczdamie, obeznany z hodowaniem róż, wina, drzew szpalerowych, szkółek na sposób francuski, oraz roślin zimno i ciepło-oranżeryjnych, ananasów, klombów kobiercowych itd., poszukuje z powodu zmiany okoliczności odpowiedniej posady zaraz lub od 1 lipca 1890 r. — Łaskawe zgłoszenia uprasza nadesłać pod lit. **A. J. K.** poste restante **Radomyśl nad Sanem.** (1 12-1-3)

BRYCZKA
w dobrym stanie jest do sprzedania w Krakowie przy ulicy Długiej Nr. 34. Wiadomość u pani *Rauschowej* na dole. (1011-1-3)

UMEBLOWANIE
kilku pokoi, używane, lecz w dobrym stanie będące, **znajdzie nabywcę.** Ulica Basztowa Nr. 5, na dole. (980-1-3)

Do nabycia z wolnej ręki
9cio-letni złoto-kasztanowaty ogier i **7-letni gniady wałach,** obydwa zupełnie spokojne i doskonale pod wierzch ujeżdżone. — Oglądać je można codziennie między godz. 10tą a 11tą przed połud. w ujeżdżalni pod Kapucynami. (999-3-3)

OBWIESZCZENIE.
L. 681 K. Ch. (975-2-3)

Walne Zgromadzenie
Delegatów robotników i Reprezentantów pracodawców
odbędzie się dnia **27 kwietnia** b. r. tj. w niedzielę, o godz. 9 rano, w sali obrad Rady miejskiej.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Wydziału nadzorczego z czynności kasy za rok 1889 od dnia 15 lipca do d. 31 grudnia i udzielenie Zarządowi kasy absolutoryum.
2) Wybór uzupełniający 3ch członków do Zarządu kasy.
3) Wybór Wydziału nadzorczego kasy.
4) Wybór Sądu polubownego.
5) Wnioski Reprezentantów pracodawców i Delegatów robotników.

Każdy z PP. Delegatów i Reprezentantów przy wejściu do sali obrad winien okazać kartę legitymacyjną uprawniającą Go do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1890 r.

Zarząd miejskiej Kasy dla chorych.
J. Friedlein.

KOŁTUN!
Nawet w bardzo zastarzałych uporczywych wypadkach zapewnia tutejszy słynny lekarz gruntowne i trwałe wyleczenie po 14-dniowej kuracyi.

Bliższe szczegóły listownie pod najściślejszą dyskrecyą przez podpisaną.

Frau v. Gromadzinska
Dresden, Moszczinskygasse 4.
(1029-2-3)

Une Institutrice
française, pouvant enseigner les sciences et les arts, excellentes références, désire position auprès jeunes filles ou comme demoiselle de compagnie. — Adresse: **M. M. à l'expédition du „Czas“.** [1007-2-2]

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,
poleca **na sezon wiosenny i letni kapelusze damskie** w wielkim wyborze — pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie — modne woalki oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia **na suknie damskie** przyjmuje i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych. (770-8-18)

Modele paryskie.

Dwa majątki
we wschodniej części kraju razem lub osobno są do sprzedania, pierwszy obszaru około 320 morgów, ma stacyę kolei żelaznej w miejscu, drugi przyległy obejmuje około 885 morgów. Bliższą wiadomość bezpośrednio interesowani otrzymać mogą **w kancelaryi Dra Stanisława Bielińskiego, adwokata krajowego we Lwowie (ulica Kopernika Nr. 19).** (1004-2-3)

A. Pasterz kuchmistrz w **Krośnie** poszukuje posady na 3—4 miesięcy do kąpiel. Poleca **bulion** po złr. 4·50 kilo. [1001-2-3]

Patentowany w Austryi-Węgrzech, Niemczech, Rosyi, Belgii, niezbędny dla fabryk i wszelkich budowli (842-7-)

Exsiccator,
środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci w mokrych murach itd.

Wynalazca inżynier-technolog *Gustaw Ritter* w Warszawie.
Broszurki bezpłatne.
Filia fabryczna i kantor w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy Nr. 20, I piętro.

Pierwsza związkowa garbarnia w Rzeszowie
poszukuje **buchhaltera** biegłego w prowadzeniu ksiąg według podwójnej rachunkowości i korespondencyi, tak polskiej jak i niemieckiej.

Buchhalter, który ma być zarazem kontrolorem, otrzyma na razie pensyę roczną do 800 złr. i pomieszkanie.

Wymaga się kaucyi w kwocie 2000 złr. w. a.

Podania zaopatrzone w świadectwa uzdolnienia, wniesione być mają do Dyrekcyi **do dnia 20 maja b. r.**

(971-2-3) ***DYREKCYA.***

Eier.
Ich suche den Verkauf Commissionsw. od. gegen Casse zu übernehmen.
(1025-2-2) **H. Auerbach, Plauen** im V. in Sachsen.

„WYRÓB KRAJOWY“.
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36** ct. (153-72-)

---

versendet auf Wunsch gratis u. franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & C°
WIEN, VII. Stiftskaserne.
(30-23-)

KAŻDY ODGNIOTEK,
zgrubiała skóra i brodawka usuniętą będzie w najkrótszym czasie prostem napędzlowaniem słynnie **znanym, jedynie prawdziwym środkiem przeciw odgniotkom aptekarza Radlauera pewnie i bez bólu.** Paczka 50 ct. **Odznaczony 3 złotemi medalami.** Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (735-3-10)

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny

miód różany
w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., za gotówkę lub za zaliczką.

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w Lublanie.

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szafilkach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (464-4-26)

DONIESIENIE.

Z wystawionych przezemnie kwitów sprzedaży Nr. 1—16,000 znajduje się wielka liczba z całkowicie lub prawie całkowicie wpłaconemi ratami, a mimo tego dotyczące osoby nie podniosły jeszcze oryginalnych losów, na które w kilku wypadkach padły znaczne wygrane.

Ponieważ dotyczące listowne wezwania wróciły napowrót, gdyż adresatów nieodszukano, przeto upraszam owe osoby na tej drodze, ażeby odebrały oryginalne losy lub dotyczące wygrane za zwrotem moich kwitów i dowodów ratalnych.

O dalsze rozszerzenie tego doniesienia upraszam.

15 GŁÓWNYCH WYGRANYCH W JEDNYM ROKU
w ogólnej kwocie około
zł. 500.000 zł.
wraz z wielu pobocznemi wygranemi podaje następna grupa losów:

1 austr. los krzyż.	1 węg. los krzyż.	1 los bazyliki
główne wygrane	główne wygrane	główne wygrane
2 stycznia . złr. 50,000	1 marca. . złr. 25,000	1 marca. . złr. 20,000
1 maja . . „ 25,000	1 lipca . . „ 15,000	1 września. „ 10,000
1 września. „ 15,000	1 listopada „ 10,000	

1 włoski los krzyżowy	1 serbski los państwowy z roku 1888
główne wygrane	główne wygrane
1 lutego . . lir. 50,000 w złocie	14 stycznia . frk. 100,000 w złocie
1 maja . . . „ 15,000 „	13 maja . . „ 300,000 „
1 sierpnia . . „ 15,000 „	
2 listopada . „ 100,000 „	

Te losy **razem 5 sztuk** sprzedaję za gotówkę ściśle po kursie dziennym (dziś około 65 złr.) lub też podług wyboru kupującego **na 19 spłat miesięcz. po 4 złr. lub na 27 mies. spłat po 3 złr. lub 38 mies. spłat po złr. 2·40.**

Niepodzielne prawo wygranej od dnia złożenia pierwszej spłaty wprost na moje ręce przekazem pocztowym. [1026-1-5]

Edward Urban w Bernie mor.
DOM BANKOWY, GŁÓWNY RYNEK Nr. 25, we własnym domu.
Ajenci przyjęci będą we wszystkich miastach, gdzie się jeszcze nie znajdują.

150.000 złr.
do wygrania już Igo maja na
promesę kredytową po 4 złr. 50 ct. i 50 ct. stempel.
WECHSELSTUBEN-ACTIEN-GESELLSCHAFT (1028-1-2)
Wien, Wollzeile 10. **„Mercur“** Wien, Strobelgasse 2.

Magazyn mód Maryi Prauss
w Krakowie przy ul. św. Jana Nr. 8, I piętro,
otrzymał w wielkim wyborze **najnowsze materyały na suknie wiosenne i letnie, gotowe płaszcze, okrycia i żakietki,** oraz **paryskie kapelusze wiosenne i letnie.** (878-7-8)

CENY BARDZO UMIARKOWANE.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż moją
pracownię rzeźbiarsko-kamieniarską,
istniejącą od roku 1861, **przeniosłem na ulicę św. Jana, do domu Wnej Pareńskiej.**

Zakład mój zaopatrzony jest w wielki wybór gotowych nagrobków z piaskowca, marmuru, labradoru i granitu, które sprzedaję po cenach znacznie zniżonych, a także na spłatę ratami.

Wykonywam wszelkie roboty architektoniczne i budowlane; wyrabiają się też posadzki marmurowe różnego gatunku, jak również stoły z marmuru kararyjskiego, St. Anna i t. p.

Zwraca się uwagę na wyraźny adres pracowni: **Fabian Hochstim w Krakowie przy ulicy św. Jana Nr. 1.** (965 2-15)

Fabian Hochstim.

ŻEGIESTÓW
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY
położony w uroczej, górzystej dolinie, otwartej li tylko ku południowi, **odznaczający się niezwykle czystem, górskiem powietrzem.**

Zdrój najsilniejszej szczawy żelezistej,
zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych. — Zakład posiada blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, — dwie piękne Sale balowe w Domu zdrojowym i Hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zebrania tygodniowe i wycieczki w urocze okolice.

Od trzech lat służą do użytku publicznego Nowe Łazienki,
z wszelkim komfortem, według zasad współczesnej balneotechniki urządzone. Kąpiele mineralne gazowe, silniejsze, niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza, kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskim.

Pora zdrojowa trwa od 1go czerwca do końca września.

W czerwcu i wrześniu mieszkania są tańsze o jedną trzecią część.

Lekarz ordynujący **Dr. Kazimierz Zgórski.** — Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie. — Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia (868 2-3)

ZARZĄD.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe
Goczałkowice
pod Pszczyną (Pless) O. S.
Przystanek kolei Wrocław-Dziedzice.
Otwarcie 15 maja.

Kąpiele wannowe i solankowe, parowe, natryski, wziewania, miesienie, elektryczne opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełniania, żętyca. Urząd pocztowy, telegrafowy i telefonowy w miejscu. Codzień 2 koncerta muzyki złożonej z 14 ludzi. Wycieczki do Bieskidów i Tatr bardzo piękne, również w śliczną okolicę Pszczyny, do parku książęcego, do bażantarń i zamku myśliwskiego Promnice. 10 minut odległa od kąpiel austryacka winiarnia, a 35 minut koleją austryackie pograniczne miasto Biała-Bielsk ze znanym laskiem cygańskim. W przeszłym roku wystawiony dom mieszkalny z 14 gustownie urządzonemi pokojami, może zaspokoić wymagania nawet wybrednych. Lekarze kąpielowi: **tajny radca sanitarny fizyk powiatowy Dr. Babel** i **Dr. sztabowy Kratzert.** Ceny mieszkań na początku i w końcu sezonu zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela (750-7-12)

Zarząd kąpielowy.

Kucharz żonaty,
mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady na wieś od św. Jana. Łaskawe oferty: **K. M. Głębowice, poczta Zator.** (996-3-3)

Biuro umieszczeń Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej
koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo
w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,
poleca (481-2-)
nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

Używane powozy
są do sprzedania we fabryce Fuchsa w Biały, mianowicie: lando oszklone i 2 półkryte powozy, jeden z drzwiczkami. — Bliższa wiadomość w składzie powozów **Rudolfa Fuchsa w hotelu Europejskim w Krakowie.** (997-3 6)

Pierwsza krakowska pracownia sznurówek
F. Berger
odznaczona medalem ministerstwa handlu na wystawie krajowej w r. 1887,
w rynku Nr. II, II p., nad Szudmakiem,
poleca swoje wyborne i eleganckie wyroby o poprawnym kroju podług ostatnich żurnali paryskich.

Sprzedaję obecnie o 20% taniej, ponieważ materyały staniały. (783-5-)

Zdolny subjekt
znajdzie umieszczenie w handlu korzennym **W. Müldnera i Spółki w Tarnowie.** (972-2-2)

!!Z JERYCHO!!
Róże wiecznie kwitnące
po 20 ct. krzaczek, otrzymał
KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI
„pod Aniołem“ [1002-2-3]

Skład książek do nabożeństwa, brewiarzy, mszałów, figur, obrazów, krzyżyków i medalików z różnych metali, koronek i różańców najrozmaitszych, wyroby z drzewa oliwnego z Jerozolimw i innych artykułów dewocyjnych, oraz listew na ramy — **po cenach niskich.**

Najtańsze dzwonki harmonijne
1 para (2 sztuki po 4 tj. 8 dzwonków) złr. 16·50
1 para (2 sztuki po 3 tj. 6 dzwonków) złr. 14·—
1 sztuka o 4ch dzwonkach . . . . złr. 8·50

Kraków, plac Maryacki Nr. 8.

Antoni Sadowski
krawiec męzki
w KRAKOWIE, w rynku głównym, linia A—B Nr. 46, obok hotelu Drezdeńskiego,
poleca Szanownej Publiczności swój skład, zaopatrywany na każdą porę roku **w wielki wybór materyałów** z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych.

Utrzymuje ciągle ZNACZNY ZAPAS gotowych ubiorów
i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych. (1005-2-3)

Kucharz
kawaler, z dobremi świadectwami, trzeźwy i spokojny człowiek, gotujący sumiennie i zdrowo, **znajdzie umieszczenie** za dobrem wynagrodzeniem od 1 maja b. r.

Woyciechowski,
(969-3-3) poczta Trzciana.

TRAWĘ MIODOWĄ
(HOLCUS LANATUS)
własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. — Przy wzięciu naraz dziesięć korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. — Uprasza się wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. (285-27-28)

Dra Römplera (724-7-9)
lecznica dla cierpiących na płuca
w Görbersdorf w Szlązku.
Prospekta darmo i opłatnie. Kierujący lekarz: ***Dr. RÖMPLER.***

BERNEŃSKIE
materye sukienne
rozsyła po zadziwiająco tanich cenach skład fabryczny sukna p. f.
Wincenty Nowak w Bernie mor.
Krautmarkt Nr. 13.

3·10 metry na ubranie . . . . złr. 3 cnt. 50
3·10 „ „ „ lepsze . „ 5 „ —
3·10 „ „ „ „ . „ 6 „ —
3·10 „ „ „ piękne . „ 8 „ —
3·10 „ „ „ „ . „ 9 „ —
3·10 „ „ „ „ . „ 10 „ 50
3·10 „ „ „ najlepsze „ 11 „ 50
3·10 „ „ „ „ . „ 13 „ —
„ złr. 14·—, 15·—, 16·—, 18·— i wyżej.

Czarne peruwieny i doskiny na salon. ubrania 3·25 metry od złr. 10·— wzwyż.

B. piękn. berneń. materye na ubrania!
2·10 metry na zarzutkę . . . . złr. 6 ct. 30
2·10 „ „ „ piękne . „ 8 „ 40
2·10 „ „ „ najlepsze . „ 10 „ 50
2·10 „ „ „ „ . „ 12 „ 60

Letnie materye czesankowe,
bardzo gustowne i trwałe na ubrania męskie w 20 różnych kolorach do prania, 60 cm. szer., kompl. ubranie **6·50, metr tylko 8 złr.**

Rozsyłka tylko za zaliczką lub za gotówkę. Próbki opłatnie i darmo. (786-5-15)

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym
środkiem nawozowym
na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,
tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich,** jest
zgęszczony nawóz z bydła
(Engrais de boeuf),
który dostarczają punktualnie **w ściśle przyrzeczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali,** obok mniej więcej 60% organicznych substancyj **pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).** (923-18-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.
Próbki i broszury darmo i opłatnie.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „ „ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „ „ Podgórza-Bonarki	
9·18 „ „ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „ „ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „ „ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł. z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „ „ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „ „ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „ „ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza,
5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „ „ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „ „ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima
10·31 „ „ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia
4·21 „ „ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz. „ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16 „ „ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-103-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*